

I. ROZPRAWY

LUDWIK ŁYSIAK (Kraków)

Sądownictwo królewskie w sprawach chłopskich do połowy XVI w.

I. Dostęp ludności chłopskiej do sądów państwowych w dobie poimmunitetowej — uwagi wstępne. II. Sądownictwo królewskie od XIV do połowy XVI w. — struktura ogólna i próby reform. III. Udział ludności chłopskiej w procesach przed sądami królewskimi i rola w nich panów feudalnych. IV. Obowiązek wymierzania sprawiedliwości poddanym w praktyce sądownictwa królewskiego od końca XV w. V. Przebieg procesu — zagadnienia wybrane. VI. Sądownictwo królewskie wobec sporów między poddanymi a ich dziedzicami. VII. Chłopskie sprawy niesporne w aktach sądów królewskich. VIII. Wnioski końcowe.

I.

Reorganizacja sądownictwa w Polsce, dokonująca się w XIII i XIV w. pod wpływem immunitetów, nie pociągnęła za sobą — jak to już od dawna przyjmuje się w nauce — całkowitego zerwania kontaktów ludności chłopskiej z władzą państwową¹. W szczególności kontakty te widoczne są w praktyce sądów ziemskich i grodzkich, które jeszcze w XV stuleciu można uważać za właściwe dla wielu spraw wszczynanych przez chłopów lub przeciw nim². Z drugiej strony jednak stan taki nie da się

¹ Aktualny stan badań na tym odcinku przedstawia w zwięzłym ujęciu J. Matuszewski, *W sprawie genezy sądu referendarskiego*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, 1954, t. VI, z. 2, s. 340 i n.

² K. Tymieniecki, *Kmieć wielkopolski w zapiskach sądowych średnio-wiecznych*, *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, r. IV, 1931, s. 38 i n.; tenże, *Sądownictwo w sprawach kmiecyh a ustalanie się stanów na Mazowszu pod koniec wieków średnich*, Poznań 1922, s. 14 i n. Nieco przykładów z tej dziedziny podaje T. Lubomirski, *Rolnicza ludność w Polsce od XV do XVI wieku*, Biblioteka Warszawska 1857, t. II, s. 795 i n. oraz t. III, 1861, s. 45 i n. W niektórych sądach ziemskich występują odrębne *termini pro kmethonibus* (S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich*, Kraków 1901, s. 146). Por. też R. Hube, *Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi 14 wieku*, Warszawa 1886, s. 34 i n.

pogodzić z licznymi klauzulami dokumentów immunitetowych. W żadnym bowiem wypadku nie pozostawiały one ludności chłopskiej tak szerokiego dostępu do sądów państwowych, jaki wykazuje późniejsza praktyka, uznając sąd patrymonialny za podstawową instancję dla wszelkich spraw chłopskich³. Przypuszczalnie więc rygory immunitetowe w tej dziedzinie nie były początkowo ściśle przestrzegane, albo też rychło po ich wprowadzeniu uległy rozluźnieniu. Świadczyć mogą o tym m.in. liczne mandaty królewskie z XIV i XV w., przypominające *universis et singulis pallatinis, castellanis, capitaneis, tenutariis, iudicibus, subiudicibus ceterisque dignitariis et officialibus ac eorum vicesgerentibus, iudicio terrestri sive castrensi presidentibus* o zakazie sądzenia poddanych z dóbr duchownych lub świeckich, oraz polecające odsyłać ich *iudicandos et sententiandos* do odpowiednich sądów patrymonialnych⁴. Nie jest także kwestią przypadku, że najbardziej zapobiegliwe były tu instytucje kościelne. Od nich bowiem wyszła inicjatywa ruchu immunitetowego, wspomniane zaś mandaty czy inne podobne akty, wydawane przez władzę państwową w trybie administracyjnym lub sądowym, miały tylko zapewnić im realizację i poszanowanie zdobytych dawniej uprawnień.

Wśród przyczyn, które wpłynęły na zacieśnienie związków ludności chłopskiej z sądownictwem państwowym, należy wymienić również ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego. W szczególności zasługują tu na uwagę przepisy z zakresu postępowania sądowego, nie pozostawiające nieraz żadnych wątpliwości co do częstych kontaktów tej ludności z sądami prawa polskiego⁵. Wystarczy tylko wskazać postanowienia regulujące sposób pozywania⁶ lub dotyczące odpowiedzialności za przestępstwa popełnione *autoritate et mandato suorum superiorum*⁷, którym ustawodawca nadaje charakter norm międzystanowych z uwzględnieniem także chłopów. Można również przypuszczać, że taki sam charakter otrzymały jeszcze inne przepisy statutowe, chociaż wyraźnie nie wspominały

³ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, Warszawa 1964, s. 178, 276. Jednym z wyjątków od tej zasady były — zdaniem J. Matuszewskiego — sprawy o nieruchomości chłopskie (*Causae haereditariae klauzul immunitetowych*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, 1956, t. VIII z. 1, s. 82). Por. też Z. Kaczmarek, *Immunitet sądowy i jurysdykcja poimmunitetowa w dobrach kościoła w Polsce do końca XIV wieku*, Poznań 1936, s. 29 i n.

⁴ Z dokumentu Kazimierza Jagiellończyka dla biskupstwa krakowskiego z 1472 r. (CIP III, nr 256). Podobne zob. Kod. Małop. III, nr 656, 887; Zbiór dok. małop. I, nr 173; II, nr 518; AGZ XIII, nr 2688; CIP III, nr 173 i in.

⁵ J. Matuszewski, *Causae haereditariae...*, s. 77.

⁶ *Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków. Syntagmata*, oprac. L. Łysiak i S. Roman, Wrocław—Kraków 1958, art. 16, 18, 22.

⁷ Ibidem, art. 20, 141.

o mieszkańcach wsi⁸. Nie jest tedy wykluczone, iż wykraczająca poza ramy immunitetów podległość chłopów sądom państwowym rozwinęła się właśnie za panowania ostatniego Piasta, zanim jeszcze zdołało ugruntować się i rozwinąć w pełni sądownictwo patrymonialne, o którego funkcjonowaniu w tym okresie niewiele zresztą wiemy. Było to możliwe także dlatego, że równocześnie dokonywały się oparte na stanowym podziale społeczeństwa inne przeobrażenia w strukturze feudalnego aparatu sądowego i nowe sądy nie posiadały jeszcze ściśle ustalonych kompetencji. Ten właśnie moment, właściwy dla każdego okresu przejściowego, zmuszał zainteresowanych do korzystania przede wszystkim z tych sądów, które najszybciej i najskuteczniej zdolne były zapewnić im wymiar sprawiedliwości. Sądy państwowe, działające pod powagą króla, *exrescente malitia et improbitate* energicznie i konsekwentnie dążącego do zaprowadzenia w tej dziedzinie ładu organizacyjnego oraz jednolitego i sprawiedliwego ferowania wyroków, musiały stać się tymi, na które przede wszystkim zwracały się oczy całego społeczeństwa, łącznie z ludnością chłopską. Odnosi się to zwłaszcza do sądów ziemskich, nie posiadających jeszcze podówczas ścisłego charakteru stanowego i wskutek tego zasługujących na miano sądów ogólnych⁹.

W miarę nasilania się kolonizacji na prawie niemieckim oraz w związku z upowszechnianiem się sądownictwa sołtysiego punkt ciężkości w omawianym zakresie powoli zaczął przesuwać się do sądów wiejskich¹⁰. Wyrazem tego procesu są wspomniane poprzednio zakazy sądzenia ludności chłopskiej poza sądami patrymonialnymi, a także spotykane coraz częściej od końca XIV w. remisje spraw chłopskich przed właściwe dla nich forum sądowe¹¹. Z żądaniem takich remisji wystę-

⁸ Za takie można uważać m.in. postanowienia dotyczące szkód polnych, kradzieży, pobicia lub zranienia, napadu na drodze publicznej itp. a także wszystkie inne, które odnosiły się do osób *cuiuscunque status et conditionis*. Przykładem z praktyki sądów królewskich, potwierdzającym to przypuszczenie, może być spór toczący się w 1530 r. między poddanym z Niżniowa a Zofią Bludnicką, w którym poddany ów domagał się przyznania mu bliższości do dowodu *referendo se ad illud statutum fo. XXIII, Egidius proposuit — ex quo apparet lucide in similibus actorem potius quam citatum ad probandum admitti* (Terr. Crac. 161, s. 142—144); powołany tu przepis zob. *Syntagmata*, art. 74.

⁹ K. Tymieniecki, *Kmieć wielkopolski...*, s. 38.

¹⁰ J. Matuszewski, *W sprawie genezy...*, s. 342—343. W praktyce musiał to być proces dłuższy, zależny nie tylko od postępów kolonizacji, ale również od rzeczywistych możliwości przedsiębiorcy lokacyjnego.

¹¹ Wiele takich remisji można znaleźć w aktach sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim (zob. AKP X, hasło *remittere*). W księgach sądowych prawa polskiego należą one w tym czasie jeszcze do rzadkości, w ogóle zaś nie spotkałem się z nimi w materiale zapiskowym pozostałym po sądach królewskich w głąb XV w.

powali nie tylko panowie feudalni, ale również sołtysi, a niekiedy nawet sami chłopci, dla których formalną podstawą odpowiedzialności przed własnym sądem był dokument lokacyjny¹². Mimo tej praktyki jednakże zasada właściwości sądu pozwanego w sprawach chłopskich nie znalazła jeszcze w ciągu XV stulecia pełnego zastosowania¹³. Świadczy o tym m. in. jeden z przepisów zawartych w *Artykułach sądowych*, stwierdzający, iż „żadny kmieć nie ma swego własnego powiatu, ale ku któremukolwiek prawu będzie pozwan, w onym prawie musi odpowiadać”, chyba że zostanie przez pana swego „wyjął na dziedzinę”¹⁴. Ta właśnie nieokreślona w praktyce właściwość sądowa w sprawach chłopskich może uchodzić — jak sądzę — za jedną z najbardziej charakterystycznych cech sądownictwa nad ludnością wiejską w XIV i XV w. Dopiero od następnego stulecia zaczęło dominować w tym zakresie pełne poddaństwo sądowe, z formalnego punktu widzenia będące tylko następstwem zasady procesowej: *actor sequitur forum rei*.

Wyjątkową rolę w kontaktach ludności chłopskiej z władzą państwową odgrywało sądownictwo królewskie. Złożyło się na to wiele przyczyn, tkwiących m. in. w podstawach polskiego procesu sądowego. Można tu wymienić takie jego właściwości, jak brak ustalonego toku instancji, zasadę wyboru sądu, prawo wywołania każdej sprawy przed forum panującego, dyspozytywny charakter wielu norm procesowych i inne, z których każda na swój sposób ułatwiała dostęp ludności chłopskiej do sądów królewskich. Niemalą rolę musiało także odgrywać przekonanie, iż z wszystkich sądów tylko te gwarantowały maksymalną bezstronność i sprawiedliwy wyrok. Z roku na rok wzrastała więc liczba spraw chłopskich wnoszonych do sądów królewskich, nie napotykając przez długi czas — choć z innych przyczyn¹⁵ — na opór ze strony stanów uprzywilejowanych. Nieco bliżej ale w niezbyt prawidłowym ujęciu znamy te zagadnienia dopiero z pierwszej połowy XVI w., a więc z okresu, kiedy sądownictwo królewskie chyliło się już ku upadkowi¹⁶. Jeśli chodzi natomiast o czasy wcześniejsze, dysponujemy w zasadzie

¹² L. Łysiak, *W sprawie genezy ksiąg sądowych wiejskich*, Czasopismo Prawno-Historyczne, 1962, t. XIV z. 2, s. 191.

¹³ Dopiero z 1501 r. pochodzi zakaz pozywania chłopów przed sądy grodzkie (F. Bostel, *Nieznana konstytucja sejmowa z roku 1501*, Kwartalnik Historyczny 1887, R. I, s. 418).

¹⁴ AKP III, s. 67, art. 7.

¹⁵ O. Balzer, *Geneza trybunału koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego XVI wieku*, Warszawa 1886, s. 15 i n.; por. też J. Matuszewski, *W sprawie genezy...*, s. 340 przyp. 19.

¹⁶ Główna w tym zasługa M. Bobrzyńskiego, którego *Decreta* (SPPP VI), z wielu względów cenne i wykorzystywane w nauce, są jednakże tylko drobnym fragmentem bogatego orzecznictwa królewskiego; z tych względów nie dają

tylko jedynym opracowaniem J. Matuszewskego, stawiającym sobie zresztą za cel nie tyle wyczerpanie całego tematu, ile raczej wydobycie podstaw prawnych dla ingerencji władzy królewskiej w stosunki chłopskie¹⁷. Jak w praktyce kształtowała się ta ingerencja, oto główne pytanie, na które szukamy odpowiedzi w bogatym materiale zapiskowym pozostałym po sądach królewskich od końca XIV do połowy XVI w.¹⁸ W tych granicach, obejmujących szczytowy rozwój a następnie zmierzch jurysdykcji monarszej w Polsce feudalnej, rozgrywa się również proces odcinania ludności chłopskiej od najwyższej władzy państwowej. Zanim jednak przejdziemy do interesujących nas tu przede wszystkim zagadnień procesowych, wykraczających zresztą nieraz poza ramy postępowania przed sądami królewskimi, kilka uwag należy poświęcić tymże sądom od strony organizacyjnej.

II

Z chwilą przybycia króla do danej ziemi — jak to zgodnie stwierdzają małopolskie i wielkopolskie postanowienia statutów Kazimierza Wielkiego — powinien zjawić się na jego dworze sąd ziemski, aby kontynuować tam swoje czynności *nostra in presentia vel preter nos vel nostro speciali de mandato*¹⁹. Zawsze bowiem czekało na ten moment wiele spraw, odłożonych *ad ingressum regis* bądź na żądanie stron procesowych, bądź też z inicjatywy samych sądów ziemskich lub grodzkich²⁰; były ponadto i takie sprawy, których rozstrzyganie należało do wyłącznej kompetencji panującego²¹. Nie darmo zresztą podkreślano nieraz, iż *regia dignitas ex assumpto officio quodam debito singulari teneatur subditorum suorum intendere commodis*²². Tym samym prawidłowe działanie aparatu sądowego prawa polskiego zależało w znacznym stop-

one należytego obrazu w interesujących nas tutaj sprawach chłopskich nawet dla pierwszej połowy XVI w., nie mówiąc już o możliwości jakichkolwiek porównań z okresem wcześniejszym.

¹⁷ J. Matuszewski, *W sprawie genezy...*, s. 338.

¹⁸ Główny trzon tych materiałów stanowią księgi sądownictwa królewskiego, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Krakowie (S. Kutrzeba, *Katalog Krajowego Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. III, Kraków 1909, s. 155—156), oraz zapiski z lat królewskich figuruje w księgach ziemskich krakowskich. Uzupełniają je zapiski z tychże lat w innych ziemiach, zawarte w publikacjach źródłowych.

¹⁹ *Syntagma*, art. 11, 4d.

²⁰ Wiele takich przykładów dostarczają znane z publikacji źródłowych zapiski sądów ziemskich i grodzkich.

²¹ W interesującym nas tu zakresie do takich należały m.in. niektóre sprawy chłopskie z dóbr królewskich.

²² Z dokumentu Władysława Jagiełły z 1423 r. (Kod. Małop. IV, nr 1209).

niu od regularnego objazdu kraju przez króla, wszelkie zaś niedociągnięcia w sądownictwie królewskim musiały ujemnie odbijać się na funkcjonowaniu innych sądów. Widać to zwłaszcza od czasu, kiedy do sądów królewskich zaczęło napływać coraz więcej spraw²³, nie dających się załatwić podczas kilkudniowych z reguły roków kurialnych. Można przypuszczać, iż taka sytuacja była właśnie przyczyną wprowadzenia do przywilejów nieszawskich z 1454 r. odpowiedniego przepisu, przypominającego królowi o jego obowiązkach sądowych, ze szczególnym podkreśleniem spraw spornych między szlachtą a starostami²⁴. Wyraźnie bowiem położono tam nacisk, aby w takich wypadkach *ante abitum et recessum regis omnino et integraliter iustitia sit ministrata*, gdyż — poza innymi względami — obawiano się zapewne, że zostaną one przełożone na późniejszy termin z uwagi na stale rosnącą liczbę innych spraw. Szczególnie ostro jednak zjawisko to wystąpiło dopiero od początku XVI w., doprowadzając sądownictwo królewskie do głębokiego kryzysu²⁵, z którego mimo licznych prób, nie udało się go już wydzwignąć.

Ani szerokie kompetencje ani też coraz większy napływ spraw spornych i niespornych nie zdołały w omawianym okresie przekształcić sądu królewskiego w stały organ wymiaru sprawiedliwości. Na przeszkodzie stała tu przede wszystkim konsekwentnie przestrzegana zasada udziału w nim lokalnych sądów ziemskich, utrudniająca wytworzenie się odrębnego aparatu sądowego przy boku króla. W szczególności dawał się odczuć brak stałego sędziego dworskiego, którego rola wobec konkurencji sądów ziemskich upadła już w XIV w. Można wprowadzić jeszcze w XV stuleciu spotkać w materiale zapiskowym osobę określaną mianem *iudex curie*, wszystko jednakże wskazuje, że urzędnik ten nie miał nic wspólnego z dawnym sędzią, funkcjonującym stale na dworze króla i pomagającym mu w formalnym prowadzeniu procesów sądowych²⁶. Ni-

²³ Pod koniec XIV i z początkiem XV w. sądy królewskie załatwiały na jednym roku po kilka lub kilkanaście spraw, w pierwszej połowie XVI w. zaś liczba ta wzrosła do kilkuset, a mimo to zaległości stale zwiększały się.

²⁴ VL I, 250. Por. S. Roman, *Przywileje nieszawskie*, Wrocław 1957, s. 173—174.

²⁵ O *sprawiedliwości około sądów* — czytamy w diariuszu sejmu krakowskiego z 1553 r. — *zna to JKM, że to na urząd JKM należy. Ale iż się tak wiele spraw zadzierzgało, nie tylko za JKM od kilkanaście lat, nie może temu żadnym obyczajem JKM dosyć uczynić, ani zdrowie JKM może tego znieść, ani też sejm tak długo stać, ażby się wszystkie odsądzić mogły, gdyż ich jest prze kilkanaście tysięcy kaurz* (Scriptores Rerum Polonicarum, t. I, s. 10—11).

²⁶ Takim był np. Mikołaj Grzymała, często figurujący w latach sześćdziesiątych XV w. w składzie sądów królewskich, jednak nie jako sędzia dworski lecz *loco iudicis*, a więc w zastępstwie sędziego ziemskiego (Terr. Crac. 152, s. 74, 89, 93, 110 i in.). O jego funkcji sędziego dworskiego dowiadujemy się z okazji sporu, jaki prowadziła przed sądem królewskim jego żona (Terr. Crac. 152, s. 118). Być

gdzie zresztą nie napotkałem tak określonej funkcji w licznych składach osobowych sądów królewskich, podawanych na wstępie poszczególnych roków²⁷. Brak stałego aparatu urzędniczego w sądach królewskich próbowano uzupełnić dopiero na początku XVI w. Powołani wówczas referendarze — zgodnie z brzmieniem konstytucji sejmowych z 1507²⁸ a zwłaszcza z 1538 r.²⁹ — mieli bowiem spełniać zadania podobne do tych, jakie ongiś należały do sędziów dworskich³⁰.

Okolicznością wpływającą ujemnie na funkcjonowanie sądów królewskich był również brak stałego grona asesorów, widoczny nawet na rokach krakowskich³¹. Skutki takiej praktyki, częściowo tylko złagodzone obecnością zdekompletowanego nieraz sądu ziemskiego, musiały wystąpić tym silniej, im bardziej przewlekłe stawało się samo postępowanie sądowe. W rezultacie każdy proces, który nie został zakończony na pierwszym roku sądowym, toczył się później w tym samym wprowadzie sądzie, ale przed innym już składem sądzącym. Następstwa takiej praktyki odczuwały nie tylko bezpośrednio zainteresowane strony procesowe, ale również całe orzecznictwo królewskie, któremu — wobec wielu luk i niejasności w prawie pisanim — jednolitość postępowania była szczególnie potrzebna. Jednym ze środków służących do utrzymania owej jednolitości było odsyłanie przez sądy asesorskie wątpliwych spraw do króla *ad interrogandum*.

Niestaty charakter sądów królewskich przejawiał się także w braku stałej siedziby oraz w nieregularnie odbywających się rokach. Pewnym wyjątkiem pod tym względem były tylko roki odprawiane na terenie Małopolski. Tutaj bowiem znajdowała się stolica państwa i dlatego też *termini regales* najczęściej w Krakowie dochodziły do skutku³². W od-

może, był to sędzia sprawujący z ramienia marszałka sądownictwo nad dworzanami.

²⁷ W składzie osobowym roków królewskich odbywających się w Poznaniu w 1406 r. figuruje *Ctano iudex curie domini regis*; wydaje się jednak, że był to *Miczko Cztan subiudex Sandomiriensis*, występujący na tychże rokach w jednej z następnych zapisek (*Księga ziemską poznańską 1400—1407*, wyd. K. Kaczmarczyk i K. Rzyński, Poznań 1960, nr 2656 i 2658). Dalszy stąd wniosek, iż królowi w objazdach kraju towarzyszyli czasem — obok innych dygnitarzy — urzędnicy sądów ziemskich z terenu Małopolski, którzy wobec lokalnych sądów mogli uchodzić za sędziów dworskich. Por. też Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. I: *Organizacja państwa*, Poznań 1939, s. 252.

²⁸ VL I, 363.

²⁹ VL I, 530.

³⁰ B. Gruzewski, *Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego*, Lwów 1906, s. 40 i n.

³¹ S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie...*, s. 89—91.

³² Ibidem, s. 85—86.

różnieniu też od innych ziem, gdzie roki królewskie przeciętnie trwały kilka zaledwie dni w ciągu roku, a nieraz odbywały się jeszcze rzadziej, sądy *in curia regis* w Krakowie zbierały się przeważnie na dwie sesje w roku, wczesną wiosną i późną jesienią³³. Były zresztą i takie lata, kiedy sądy te funkcjonowały niemal permanentnie przez kilka miesięcy, z niewielkimi tylko przerwami między poszczególnymi sesjami³⁴. O większej stałości krakowskich sądów *in curia* może świadczyć również przepis statutu małopolskiego Kazimierza Wielkiego, odnoszący się do tych właśnie, *qui inopinate et ex improviso citantur in curia regis*³⁵. Ustawodawca przewiduje w takich wypadkach trzytygodniowy termin dla udzielenia odpowiedzi na pozew, *si questio fuerit hereditaria vel pro magna pecunie summa*. Wydaje się więc, iż możliwość wyznaczania takich terminów pozwanym w praktyce posiadał tylko sąd królewski w Krakowie. Nie mogły natomiast stosować ich sądy *in curia* odprawiane w innych ziemiach z uwagi na krótkie przebywanie tam króla, chyba że odsyłały sprawę do innego miejsca jego pobytu albo do następnego przyjazdu³⁶.

Większa stałość sądów królewskich w Krakowie nie mogła pozostać bez wpływu na zacieśnienie ich związku z lokalnym sądem ziemskim. Wyrazem tego związku — poza obecnością sędziego i podsędka na rokach królewskich — była ta sama co w innych ziemiach zasada wciągania do księgi ziemskiej załatwianych na nich spraw³⁷. *Et preter librum superscriptum* — jak to postuluje c. 11 Korektury Praw, chcąc zapewne ratować w ten sposób podupadłe już w XVI stuleciu znaczenie akt ziemskich — *nullus alius actorum liber in curia regie maiestatis haberi de-*

³³ Sesja pierwsza odbywała się najczęściej w marcu lub kwietniu, druga zaś w listopadzie lub grudniu.

³⁴ Tak było m. in. w latach 1437, 1455, 1471, 1472, 1487, 1499, 1510, 1518 itd. Kilkumiesięczne z reguły sesje odbywały również sądy *in conventionem*.

³⁵ *Syntagma*, art. 17.

³⁶ *Et si recedat dominus rex tertia die de Poznania, tunc ubi constituetur dominus rex, ibi debent habere terminum* (Księga ziemska poznańska, nr 1337); *Et si de anno presenti rex non constituetur ibi, tunc ad proximos terminos generales in Kalis vel ad regis proximum adventum, quod illorum prius fuerit* (Wybór zapisek sądowych kaliskich z lat 1409—1416, wyd. B. Ulanowski, AKH III, Kraków 1886, nr 443); *Terminum habent III die post ingressum primum domini regis in Bresth* (Księgi sądowe brzesko-kujawskie 1418—1424, wyd. J. K. Kochanowski, Warszawa 1905, nr 3687) itp.

³⁷ W księgach krakowskiego sądu królewskiego, prowadzonych odrębnie od 1436 r., można czasem spotkać wpisy niesporne z klauzulami zobowiązującymi strony do przeniesienia odnośnego aktu do ksiąg ziemskich *ad primos terminos terrestres*, albo *ad primam actorum terrestrium repositionem*, bądź też wpisy rozpoczęte a następnie przekreślone z uwagą: *vide in terrestribus*. Nie znaczy to jednak, iż akta królewskie były niewystarczające dla ważności wpisu.

bet³⁸. Rychło jednakże ze względu na stale rosnącą liczbę spraw oraz ciągle rozszerzający się zasięg terytorialny i rzeczowy sądy królewskie w Krakowie zaprzestały tej praktyki. Od 1436 r. bowiem prowadziły już własne księgi, podzielone nawet po r. 1530 za wzorem aktów ziemskich na dwie serie, inskrypcje i dekrety³⁹. Bynajmniej jednak nie pociągnęło to za sobą jakiegokolwiek zmiany w dotychczasowym stosunku między sądem królewskim a krakowskim sądem ziemskim. Dowodzą tego już pierwsze słowa założonej w 1436 r. księgi: *Regestrum inscriptionum in curia domini regis, tempore strenuorum Joannis Rey de Schimsko iudicis et Philippi de Chroberz subiudicis terre Cracoviensis generalium, acticatorum de anno 1436*⁴⁰. Od tego czasu wiele jeszcze podobnych wzmianek można napotkać w aktach sądów królewskich, bez względu na to, czy sędzia i podsądek ziemi krakowskiej osobiście uczestniczyli w nich, czy też zastępowały ich tam inne osoby. Równocześnie jednak trzeba tutaj dodać, że ksiąg tych nigdzie za królem nie wożono, wciągając do nich wyłącznie sprawy załatwiane na rokach krakowskich⁴¹. W ten sposób zapoczątkowana w 1436 r. odrębna seria ksiąg sądownictwa królewskiego formalnie zachowała swój lokalny charakter, chociaż treścią swą akta te wykraczały daleko poza ziemię krakowską i Małopolskę⁴².

Koniecznym następstwem przedstawionej tu sytuacji musiał być wzrost znaczenia krakowskiego sądu ziemskiego. Z racji bowiem swego uczestnictwa w latach królewskich brał on czynny udział w rozpatrywaniu spraw wpływających do najwyższej instancji sądowej nie tylko z terenu województwa krakowskiego, ale także z innych ziem Królestwa. Szczególnie wyraźnie zaznacza się to od połowy XV w., kiedy z jednej strony szlachta poczęła uważać sąd panującego za najbardziej dla siebie odpowiedni⁴³, z drugiej zaś strony wzmagaly się tendencje centralizacyjne króla, obejmujące również uprawnienia sądowe⁴⁴. W konsekwencji wzrastała liczba spraw w sądzie królewskim w Krakowie, pociągając za sobą upadek znaczenia innych sądów ziemskich. Najbardziej dotkliwie odczuwała te zmiany Wielkopolska, której antymałopolskie nastawienie znalazło już częściowo wyraz w ustawodawstwie niezawskim⁴⁵. Próbowano więc różnych środków, aby zniwelować przewagę małopolską na

³⁸ SPPP III, s. 12.

³⁹ S. Kutrzeba, *Katalog...*, s. 16.

⁴⁰ Terr. Crac. 150, s. 1.

⁴¹ S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie...*, s. 86.

⁴² Dotyczy to w szczególności sądów *in conventionem*.

⁴³ O. Balzer, *Geneza...*, s. 15.

⁴⁴ W. Knoppek, *Zmiany w układzie sił politycznych w Polsce w drugiej połowie XV w. i ich związek z genezą dwuizbowego sejmu*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 1956, t. VII z. 2, s. 65 i n.

⁴⁵ S. Roman, *Przywileje niezawskie...*, s. 132 i n.

odcinku sądownictwa królewskiego. Służyły temu m.in. wszelkie zakazy pozywania *extra districtum*⁴⁶, a w szczególności zasada, iż *nullus de Maiori Polonia in Minori Polonia super citationem curie respondere tenetur et econverso*. Ta ostatnia została sformułowana dopiero w konstytucji z 1519 r., ale wydaje się, że w praktyce stosowano ją już wcześniej⁴⁷. Sądę również, że z powyższego antagonizmu małopolsko-wielkopolskiego zrodziła się w początkach XVI w. praktyka odwoływania się od sądu asesorskiego, działającego bez osobistego udziału panującego i obsadzonego przeważnie dygnitarzami małopolskimi, do samego króla⁴⁸. Tu wreszcie tkwi — moim zdaniem — źródło poważnego wzrostu znaczenia sądów *in conventionem*, do których przesunął się w pierwszej połowie tego stulecia punkt ciężkości sądownictwa królewskiego⁴⁹. Zasiadający bowiem w tych sądach asesorowie reprezentowali już bardziej równomiernie wszystkie ziemie Korony. Nie jest na koniec wykluczone, iż powołana do życia w 1507 r. instytucja referendarzy — prócz dążenia do ustabilizowania sądów królewskich — była również środkiem ograniczającym w nich rolę krakowskiego sądu ziemskiego.

W związku z omawianym tu znaczeniem sądu ziemskiego województwa krakowskiego nasuwa się jeszcze jedno spostrzeżenie. Mianowicie najstarsze zapiski z lat królewskich, wciągnięte do ksiąg tegoż sądu, pochodzą dopiero z 1398 r., mimo iż akta ziemskie krakowskie zachowały się już od r. 1374⁵⁰. Między tymi latami istnieje więc znaczna luka, tym dziwniejsza, że obejmuje również pierwsze kilkanaście lat panowania Władysława Jagiełły. Wiadomo zaś z późniejszych materiałów zapiskowych, że za rządów tego monarchy sądy *in curia* funkcjonowały wyjątkowo regularnie, czy to w postaci roków odprawianych w Krakowie, czy też podczas objazdu innych ziem Królestwa⁵¹. Nie da

⁴⁶ Rozpoczynają je konstytucje sejmu piotrkowskiego z 1496 r. (VL I, 256).

⁴⁷ VL I, 388; o wcześniejszym stosowaniu tej zasady może świadczyć brak w krakowskich księgach sądowych spraw wielkopolskich, wszczynanych rokiem nadwornym (por. przyp. 163). O pozywaniu rokiem nadwornym zob. O. Balzer, *Przewód sądowy polski w zarysie*, Lwów 1935, s. 50—51; A. Vetulani, *Pozew sądowy w średniowiecznym procesie polskim*, Kraków 1925, s. 42—43.

⁴⁸ B. Grużewski, o. c., s. 61 i n.

⁴⁹ O. Balzer, *Geneza...*, s. 63 i n.; B. Grużewski, o. c., s. 67 i n.

⁵⁰ S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. I, Lwów—Warszawa—Kraków 1925, s. 131. W aktach ziemskich województwa sandomierskiego najstarsze roki królewskie figurują dopiero pod r. 1403 (*Zapiski sądowe województwa sandomierskiego z lat 1395—1444*, wyd. F. Piekosiński, AKP VIII cz. 1, Kraków 1907). Nie dotyczy to województw wielkopolskich, których księgi ziemskie niemal od początku notują sprawy załatwiane na rokach królewskich.

⁵¹ Np. *Księga ziemska poznańska* wykazuje, iż tamtejsze roki królewskie w latach 1400—1407 stale odbywały się w maju. Por. S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie...*, s. 86—87.

się zatem wytłumaczyć owej luki przerwą w działalności sądów królewskich, nigdy zresztą nie spotykaną w ciągu tak długiego okresu. Mało prawdopodobne wydaje się również przypuszczenie, aby sąd ziemski krakowski prowadził obok znanych jeszcze inne, nie zachowane dziś księgi. Trzeba więc przyjąć, iż do r. 1398 nie wciągano do nich spraw załatwianych na rokach królewskich, co z kolei pozwala wątpić, czy stołeczne sądy *in curia* w ciągu XIV stulecia odpowiadały w pełni zasadom ustalonym w statutach Kazimierza Wielkiego. Możliwe natomiast, że istniał jeszcze w owym czasie urząd sędziego dworskiego ziemi krakowskiej. Jego obecność na rokach królewskich w XIV w. mogła czynić zbędnym udział w nich lokalnego sądu ziemskiego.

Zgodnie z postanowieniami statutowymi sąd królewski mógł działać w dwóch różnych formach: jako trybunał, w którym osobiście zasiadał król, albo bez jego udziału a tylko w obecności asesorów dodanych sądowi ziemskiemu, *si aliquo impedimento fuerimus prepediti*⁵². W tym drugim wypadku jednakże konieczna była obecność panującego w miejscu odprawiania sądu. Odnosi się to również do lat królewskich odbywających się w Krakowie, choć znane nam itineraria królewskie wykazują niekiedy drobne rozbieżności w porównaniu z chronologią zapisek sądowych⁵³. Wyjątek pod tym względem stanowił tylko sąd kasztelana krakowskiego, *locum tenentis causarum in absentia domini regis*, który zbierał się czasem *in curia regis*, czasem zaś *in curia castellani*⁵⁴. Sąd ten jednak nie zdołał wyrobić sobie stałego miejsca w królewskim aparacie wymiaru sprawiedliwości. Sporadycznie można go spotkać w okresie panowania Władysława Jagiełły, częściej za Władysława III, znika zaś zupełnie na początku rządów Kazimierza Jagiellończyka⁵⁵.

Materiały zapiskowe nie zawsze pozwalają stwierdzić, kiedy mamy do czynienia z osobistym sądem króla, kiedy zaś z sądem asesorskim. Początkowo bowiem oba były równorzędne i raczej tylko przypadek decydował o tym, który z nich rozpatrywał bieżące sprawy. Alternatywny charakter owych sądów wyrażał się m.in. w formule listu pozownego, zwykającego do osobistego stawienia się *coram nobis a u t iudicio nostro*

⁵² Syntagmata, art. 11; B. Grużewski, o. c., s. 52 i n.

⁵³ Np. w 1485 r. księgi sądowe notują początek lat królewskich w dniu 5 V, gdy tymczasem *ingressus regis* do Krakowa nastąpił w dniu 9 V (F. Papée, Polska i Litwa na przełomie wieków średnich, Kraków 1903, s. 388). Podobny wypadek stwierdzamy dla 1496 r. w związku z pobytem króla w dniach od 4 III do 2 V na sejmie w Piotrkowie i rokiem królewskim w Krakowie w dniu 7 III (F. Papée, Jan Olbracht, Kraków 1936, s. 241).

⁵⁴ S. Kutrzeba, Sądy ziemskie..., s. 92—94.

⁵⁵ Por. Zbiór dok. małop. I, nr 243. Po raz ostatni spotkałem się z nim w aktach sądów królewskich pod r. 1453 (SPPP II, s. 625).

regali. Podobne sformułowania można spotkać w każdej limitacji sądowej, bez względu na to, czy wychodziła ona od króla, czy też od sądu asesorskiego⁵⁶. Pewne różnice pod tym względem zaznaczają się dopiero w ujęciach wyroku, innych, kiedy wydawał go sam panujący, a innych, jeżeli pochodził od sądu asesorskiego⁵⁷. Oba jednak posiadały tę samą moc prawną przynajmniej do czasu, gdy nie istniała możliwość apelacji od sądu asesorskiego do króla.

Analogicznie jak sądy *in curia* działały również sądy królewskie *in conventione*. Ich powstanie zbiega się zapewne z początkami sejmu polskiego⁵⁸, ale bliżej znamy te sądy dopiero z pierwszej połowy XVI w. W tym bowiem czasie zaczęły one odgrywać dominującą rolę w sądownictwie królewskim⁵⁹. Pod względem strukturalnym możemy i tutaj wyodrębnić sąd osobisty króla oraz sąd asesorski, odprawiany przy liczniejszym tylko niż zwykle udziale dygnitarzy duchownych i świeckich. Obok tego sąd *in conventione* działał niekiedy jeszcze w innej formie, a mianowicie w obecności senatorów zastępujących osobę króla *cum plena facultate iudiciaria*, wyznaczonych przezeń *ad omnes causas et motiones iudicandas*⁶⁰. Nie był to normalny sąd asesorski, ponieważ rozpatrywał czasem apelacje właśnie od niego wpływające, nie zastępował też w pełni króla, który rozstrzygał niekiedy także odwołania od jego wyroków. Była to więc forma pośrednia między sądem asesorskim a osobistym sądem panującego, stosowana w pierwszej połowie XVI w. przypuszczalnie dla odciążenia osoby króla i usprawnienia pracy sądów sejmowych. Jak wiadomo, zarówno ta, jak też inne próby podejmowane w celu przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości oraz likwidacji wzrastających z roku na rok zaległości nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

⁵⁶ Zwykle zaczynają się one od słów: *Omnes termini et cause — in presen-tiam maiestatis regie et iudicium sue serenitatis — cadentes*, albo *Omnes termini et cause — tam iudicii regie maiestatis quam etiam curie regie maiestatis*, bądź też *Omnes termini tam hii, qui ad s. regiam maiestatem et consiliarios suos, quam hii, qui ad iudicium sue serenitatis ad hodiernam diem pendebant*.

⁵⁷ Wyroki wychodzące od króla najczęściej rozpoczynają słowa: *Sacra maiestas regia motu proprio lub auctoritate sua regia decrevit*, wyroki sądu asesorskiego zaś w tym miejscu stwierdzają: *Iudicium regale assessorium etc.*

⁵⁸ Najstarsze wzmianki o sądach *in conventione* znalazłem pod r. 1404 (*Księga ziemską poznańską*, nr 1847, 1866; por. tamże nr 2689 z r. 1406). Zob. też *Księgi sądowe łączyskie* od 1385—1419, cz. I, Warszawa 1897, nr 1937 (1391 r.).

⁵⁹ O. Balzer, *Geneza...*, s. 63 i n.

⁶⁰ Po raz pierwszy sądy takie działały w 1539 r. Wspomina o nich również limitacja generalna z 1540 r., nie obejmująca apelacji *a decretis dominorum consiliarium regni per sacram regiam maiestatem in locum maiestatis sue regie ad iudicia maiestatis sue deputatorum, nam decreta omnia per dominos consiliarios regni lata sua maiestas decernere dignata est transivisse in rem iudicatam* (Terr. Crac. 168, s. 113—118).

„Z tyloma bowiem — pisał A. F. Modrzewski — i tak ważnymi sprawami zwykli się ludzie do sądów sejmowych odwoływać, że nie może starczyć na ich rozeznanie i rozstrzygnięcie ani czasu, ani nawet ludzi, których by wybrano na sędziów dla nich. Kiedy bowiem sejm się skończy, a spraw do rozsądzenia jest ilość nieskończona, odkłada się na razie ich rozpatrzenie i przenosi na sejmy następne. Wskutek tego wielu ludzi raczej skłania się do ugody choćby na niesprawiedliwych warunkach, albo nie mogąc znieść przewlekania i niezmiernych kosztów, pozostawia wszystko w rękach przeciwników”⁶¹. Trudno coś dodać lub ująć z tej wypowiedzi współczesnego obserwatora. Sądy *in conventionem*, mimo iż funkcjonowały bez przerwy nieraz przez kilka miesięcy⁶², nie były zdolne załatwić wszystkich spraw, wśród których obok istotnie ważnych było także mnóstwo drobiazgowych. Bywało zresztą i tak, że podczas jednych sejmów rzeczywiście zrobiono wiele w tym zakresie, podczas innych natomiast nie rozpatrzono żadnej sprawy, stosując powszechnie limitacje *ad conventionem generalem futuram*⁶³.

Praktyka odraczania spraw sądowych nie stanowiła niebezpieczeństwa dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, dopóki stosowano ją tylko w wypadkach procesowo uzasadnionych, np. dla uzupełnienia dowodów, przeprowadzenia wizji lokalnej, *ad interrogandum* lub *concordandum* i in. Od końca XV w. jednakże limitacja staje się w sądach królewskich zasłoną, pokrywającą ich faktyczną bezsilność wobec tysięcy zaległych spraw. Żadne odroczenie w tej sytuacji nie dawało gwarancji, iż na następnych rokach sprawy limitowane zostaną rzeczywiście rozpatrzone. A ponieważ szanse takiego rozpatrzenia z każdą limitacją coraz bardziej malały, liczba niezakończonych sporów gwałtownie rosła, osiągając około połowy XVI stulecia rozmiary, których w zwykłym trybie sądowym nie dało się już usunąć. Dodajmy, że sądy królewskie nie były pod tym względem wyjątkiem⁶⁴.

Obok limitacji indywidualnych sądy królewskie w omawianym okresie stosowały często odroczenia zbiorowe, połączone niekiedy z remisjami. Niektóre z nich świadczą o próbach zaprowadzenia pewnego porządku wśród spraw wpływających do tych sądów^{64a}, podczas gdy inne zmierzały tylko do chwilowego i nie obliczonego na dalszą metę ich od-

⁶¹ A. F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953, s. 276—277.

⁶² O. Balzer, *Geneza...*, s. 95.

⁶³ Tak było np. na sejmie w r. 1540, 1542 i in.

⁶⁴ W. Voisé, *Frycza Modrzewskiego nauka o państwie i prawie*, Warszawa 1956, s. 220 i n.

^{64a} Do takich można zaliczyć np. limitacje wszelkich spraw o mężobójstwo z r. 1511 i 1537, odroczenie sporów z zakresu prawa niemieckiego w r. 1530 i in.

ciężenia. Serię tych ostatnich rozpoczyna *limitatio generalis* z 1540 r., mocą której wiele spraw zalegających w sądach królewskich odesłano do sądów wiecowych, *exceptis causis omnibus regiis et citationibus omnibus ex officio regie maiestatis in redimendis bonis regalibus et quocunque modo bona regalia tangentibus, exceptisque causis criminalibus, que tanguntur honorem et bonam famam hominum, exceptisque causis omnibus, quas sacra maiestas regia specialiter ad conventionem generalem regni futuram ad presentiam maiestatis sue suspendere et limitare dignata est* ⁶⁵. Faktycznie więc znaczna część spraw nadal pozostała w sądach królewskich. Wydaje się nadto, iż remisja powyższa wprowadziła więcej zamieszania niż poprawy w królewskim wymiarze sprawiedliwości. Przyjęto bowiem zasadę, że wszystkie wyroki sądów wiecowych należy od razu egzekwować, a równocześnie dozwolono stronom apelować do króla *ad conventionem generalem*. W rezultacie wykonany już wyrok sądu wiecowego mógł ulec jeszcze zmianie w sądzie sejmowym. Przewidując taką ewentualność dekret limitacyjny zastrzegał: *Si vero sacra maiestas regia in conventionem generali regni cum consiliariis sententiam terminorum colloquialium reprobare et cassare dignabitur, extunc ille, qui per decretum iudiciorum terminorum colloquialium bona possessione apprehendit, econverso de bonis illis condescendere debet, nihilominus dampnum resarciendo huic, cui bona per sacram regiam maiestatem viceversa adiudicabuntur*. Była to dodatkowa okazja do dalszych i tak już przewlekłych procesów sądowych.

Z innego założenia wyszła następna limitacja, zarządzona w 1543 r. ⁶⁶ i posiadająca już pewne cechy reformy procesowej. Stwierdza mianowicie na wstępie, iż przeładowanie sądów królewskich w znacznej mierze pochodzi stąd, *quod multi homines tantummodo non necessariis accessoriis et exceptionibus — moverunt iudices seu appellaverunt a iudiciis ad conventionem generalem* ⁶⁷. Aby więc położyć temu kres, generalnie oddalono wszelkie sprawy wypadkowe — o ile nie łączył się z nimi *effectus vim sententie diffinitive habens* — zainteresowane zaś strony procesowe odesłano bądź do właściwych sądów pierwszej instancji, bądź też do sądów wiecowych. W innych wypadkach postąpiono podobnie jak w 1540 r., zachowując jednakże w porównaniu z tamtą remisją więcej spraw dla sądów królewskich ⁶⁸. W sumie i ta próba odciążenia sądow-

⁶⁵ Terr. Crac. 168, s. 113—118; por. Zbiór aktów do historii ustroju sądów prawa polskiego i kancelarii sądowych woj. krakowskiego z wieku XVI—XVIII, wyd. S. Kutrzeba, AKP VIII cz. 2, Kraków 1909, nr 27.

⁶⁶ Terr. Crac. 168, s. 345—348; c. d. Terr. Crac. 175, s. 1—5.

⁶⁷ Głównie chodziło tutaj o kwestie *super responsione*, czyli wypadki, kiedy na wezwanie sędziego pozwany odmawiał wdania się w spór.

⁶⁸ *Exceptis tamen causis officii pro expulsionibus violentis et divisionibus et*

nictwa królewskiego nie przyniosła należytych rezultatów, choć pozbycie się „akcesoriów” można już uznać za pewien sukces.

Ostatnia z interesujących nas tutaj limitacji, zanotowana w księgach sądownictwa królewskiego pod r. 1553⁶⁹, posunęła się najdalej w swym głównym założeniu, jakim było zawsze zlikwidowanie zaległości i usprawnienie działania najwyższej instancji sądowej prawa polskiego. W tym celu wszelkie sprawy nagromadzone w sądach królewskich podzielono na trzy grupy. Do pierwszej zaliczono *omnes causas ex citationibus litteralibus regalibus — — eciam ex citationibus curialibus verbalibus et ex terminis tactis*, odsyłając je do rozpatrzenia sądom ziemskim. W skład grupy drugiej weszły przede wszystkim te sprawy, które dostały się do sądów królewskich w drodze nagany, apelacji lub remisji, a także sprawy karne; całą tę grupę przekazano sądom wiecowym. Wszelkie inne sprawy pozostawiono sądom królewskim. Należały tu m. in. odwołania od sądów wiecowych, apelacje i odesłania od sądu asesorskiego do króla, wreszcie sprawy, *que in deliberatione maiestatis sue consistunt*. Wśród tych ostatnich — jak zwykle — znalazły się wszelkie kwestie, które *personam, bona, proventus et commoda sue maiestatis tangunt*. Część z nich stała się później podstawą jurysdykcji sądów referendarskich.

Limitacja z 1553 r. zawiera jednocześnie odpowiedź na pytanie, jakimi drogami różne sprawy docierały do sądów królewskich. Wśród nich na czoło wysuwa się p o z w a n i e, dopuszczalne tu w dwojakiej formie: pozwem pisemnym lub ustnym, inaczej zwanym rokiem nadwornym⁷⁰. Sprawy *ex citationibus* przeważały w sądownictwie królewskim do końca XV w. Od początków następnego stulecia zdobywają sobie przewagę sprawy wpływające z nagany lub apelacji, co świadczy o przekształcaniu się sądów królewskich w instancję odwo-

aliis quibusvis officii causis, et causis in executione pendentibus tam castrensibus quam succamerarii — — exceptis quoque causis post curiam et ad terminos regales devolutis et pendentibus terminisque curie verbalibus — — exceptis quoque causis honoris, sive super accessorio sive super principali — — exceptis causis propriis sacre regie maiestatis occasione exemptionis bonorum aut cuiuscunque rei seu utilitatis mense maiestatis regie et proventuum, et citationibus ex officio regie maiestatis occasione quarumcunque rerum inter quascunque partes, que eciam circa maiestatem regiam et iudicia sue maiestatis terminorum regalium remanere debent nunc vel in proximis terminis regalibus iudicanda — — Cause vero omnes, que iam fuerunt in terminis colloquialibus et ibidem sunt decise, et que ad conventionem presentem per appellationem aut ab assessoribus regie maiestatis ad sacram regiam maiestatem sunt devolute et pendent, ad futuram conventionem generalem — — prorogantur (Terr. Crac. 175, s. 1—5).

⁶⁹ Terr. Crac. 185, s. 445—448.

⁷⁰ O. Balzer, *Przewód sądowy...*, s. 50—51.

ławczą. Warto podkreślić, że obie te instytucje występują równolegle także po r. 1523, mimo wprowadzonej wówczas w *Formula processus* obligatoryjnej apelacji⁷¹. Wyłącznie natomiast posługiwano się apelacją tam, gdzie strony niezadowolone z wyroku sądu asesorskiego zwracały się o ponowne rozstrzygnięcie sporu do króla. Zastosowanie nagany w takich wypadkach byłoby sprzeczne z obowiązującym prawem⁷². Ostatnią wreszcie formalnoprawną drogą wiodącą do sądów królewskich była remisja. Korzystały z niej często sądy ziemskie i grodzkie w sprawach trudniejszych lub wyraźnie zastrzeżonych dla króla⁷³, wiele innych zaś przekazywały mu na żądanie stron procesowych. W wątpliwych wypadkach również sąd asesorski pozostawiał decyzję królowi, odsyłając doń sprawę *ad interrogandum* i zaznaczając później w wyroku, iż wydano go *ex interrogatione regie maiestatis*.

Każda z przedstawionych tu dróg, które prowadziły procesujące się strony do sądów królewskich, była dostępna dla ludności chłopskiej. Nie dziwią więc setki spraw toczących się przed tymi sądami przy bezpośrednim lub pośrednim udziale chłopów wszelkich kategorii, od sołtysów począwszy, a na zagrodnikach i służbie dworskiej skończywszy, bez względu na kategorię dóbr, w których ta ludność mieszkała. Najczęściej występowali oni w roli powodów, mając za przeciwników przeważnie szlachtę, skarżyli się indywidualnie lub zbiorowo, nie zaniebując żadnych środków prawnych i instancji sądowych. Początkowo sporadyczne, z biegiem czasu — podobnie jak inne — sprawy chłopskie stają się coraz liczniejsze, tak iż w XVI w. sądy królewskie rozpatrywały je nieraz po kilkadziesiąt na jednym roku sądowym. Świadczy to najlepiej o częstych kontaktach ludności chłopskiej z najwyższą władzą państwową, chociaż nie zawsze osobiście i niezupełnie samodzielnie występowała ona przed obliczem króla. Ten zaś *veluti custos iustitie communis et iurium omnium subditorum* powinien traktować sprawy chłopskie na równi z innymi, czy to rozpatrując je sam, czy też pozostawiając ich rozstrzygnięcie sądowi asesorskiemu lub specjalnie wyznaczonym komisarzom. O takiej właśnie sprawiedliwości pisał Jan z Ludziska w mowie przygotowanej na powitanie Kazimierza Jagiellończyka w Krakowie: *Cum regnandi stabilimentum sedesque iustitia sit pre multas et magnas virtutes, cum sit fundamentum perpetue commendationis et*

⁷¹ CIP IV, 1, s. 54, art. 39. Por. J. R a f a c z, *Nagana sędziego w dawnym procesie polskim*. Lublin 1921, s. 131 i n.

⁷² W tym wypadku chodziło bowiem o sąd królewski, a ten zabraniał wyraźnie naganiać statuty Kazimierza Wielkiego: *in nostra presentia* — *iudex iudicans non possit de malo iudicio redargui* (*Syntagmata*, art. 115).

⁷³ Licznych przykładów w tym względzie dostarczają zapiski sądów ziemskich i grodzkich.

*fame, sine qua nihil potest esse laudabile*⁷⁴. Istotnie, na pierwszy rzut oka nie widać w sądownictwie królewskim jakiegokolwiek dyskryminacji spraw chłopskich, zarówno tam, gdzie chodziło o kwestie należące do postępowania sądowego, jak też w zakresie merytorycznych rozstrzygnięć.

III

Przedmiotem moich rozważań w zasadzie są tylko takie sprawy sądowe, w których chłop występował w charakterze strony procesowej. Jest to wprawdzie kryterium czysto formalne, które pociąga za sobą eliminację pewnych spraw chłopskich w szerokim tego słowa znaczeniu, niemniej jedyne, jeśli mamy oceniać aktualną zdolność sądową i procesową ludności zależnej w jakimkolwiek okresie ustroju feudalnego⁷⁵. Obok tego uwzględniam jeszcze inne, dość często zwłaszcza w pierwszej połowie XVI w. spotykane procesy, w których chłopci formalnie nie uczestniczyli, działał natomiast za nich pan feudalny. Jego działanie jednakże nie zawsze wynikało z udzielonego mu pełnomocnictwa procesowego, ale było następstwem poddaństwa osobistego, uprawniającego pana do występowania w sądzie zamiast chłopca⁷⁶. Uwzględnienie tych spraw konieczne jest m. in. dlatego, iż łatwo mogło dojść w toku przewodu sądowego do ich przekształcenia w normalny proces z udziałem poddanego jako strony. W praktyce wszelkie tego rodzaju sprawy łączą się głównie z zagadnieniem odpowiedzialności pana za przestępstwo popełnione przez chłopca oraz z kwestią wymiaru sprawiedliwości poddanym w sądach dominialnych na żądanie osób trzecich.

Lakoniczne najczęściej zapiski sądowe nie zawsze odzwierciedlają wszystkie etapy i szczegóły procesów, w których uczestniczyli chłopci. Wiele z nich urywa się już na pierwszych czynnościach procesowych, wskutek czego nie wiadomo, jakie były ich dalsze losy. Bez odpowiedzi muszą więc pozostać pytania, czy brak dalszych zapisów jest równoznaczny z odstąpieniem od skargi⁷⁷ lub upadkiem sprawy z przyczyn procesowych⁷⁸, czy też — co w praktyce sądów królewskich może ucho-

⁷⁴ Cod. Epistolaris saec. XV, III, s. 14.

⁷⁵ W szczególności odpadają tu licznie reprezentowane w aktach sądownictwa królewskiego procesy o zbiegostwo z wyjątkiem tylko tych, w których zbiegły chłop występował w charakterze strony procesowej.

⁷⁶ Zdaniem J. R a f a c z a było to zastępstwo ustawowe (*Zastępcy stron w dawnym procesie polskim*, Kraków 1923, s. 32 i n.).

⁷⁷ Wypadki takie spotykamy w Terr. Crac. 7, s. 37 (1420), Terr. Crac. 155, s. 205 (1510), Terr. Crac. 158, s. 371 (1518), Terr. Crac. 159, s. 53 (1519) i in.

⁷⁸ Do takich przyczyn można zaliczyć kontumację, upływ terminu przewidzianego prawem dla podtrzymania skargi i in.

dzić za wielce prawdopodobne — sprawa została odłożona formalnie do następnych roków, faktycznie zaś na czas nieokreślony⁷⁹. Możliwe były tu jeszcze inne ewentualności, jak np. zawarcie ugody pozasądowej⁸⁰, przewlekanie postępowania sądowego w celu zniechęcenia przeciwnika procesowego, bezpośrednie porozumienie między panami ale ze skutkiem wiążącym także poddanych chłopów⁸¹, utrudnianie im dostępu do sądu celem podjęcia dalszych kroków procesowych i in. Na szczęście materiały pozostałe po sądach królewskich obfitują również w takie zapiski, które pozwalają na odtworzenie niejednego procesu z udziałem ludności chłopskiej z wszystkimi jego etapami, od żaloby i pozwu począwszy, a na odesłaniu do grodu *ad exequendum* skończywszy. Jak już poprzednio wspomniałem, zdecydowanie przeważają wśród tych procesów sprawy między szlachtą a chłopami, nie złączonymi z nią żadnymi więzami zależności. Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, jak w praktyce sądów królewskich przedstawiało się w takim procesie stanowisko chłopów.

Zacznijmy od rozpatrzenia kwestii osobistego działania ludności wiejskiej w procesach przed sądami królewskimi. Oto np. kmiecie z Klimontowa i Ostrowa zostają skazani w 1452 r. na kary, *quia de iudicio receserunt memorialia non solventes neque pro ipsis satisfacientes*⁸². W innym wypadku czytamy, iż chłop z Woli Głazowej obwiniony o kradzież w 1471 r. *ex decreto iudicii per iuramentum proprium et sex testium* — *suam innocentiam expurgavit*⁸³. Na konieczną obecność poddanych w sądzie królewskim wskazuje także decyzja z r. 1507, uwalniająca od odpowiedzialności sądowej dziedziców, *quia factorem coram iure statuerunt; et factor ipsorum, qui sedet, non debet de turri dimitti, usque kmethones statuent*⁸⁴. Podobnych przykładów można przytoczyć jeszcze wiele zarówno dla XV w., jak też dla całej pierwszej połowy następnego stulecia. Wszystkie one świadczą o osobistym, niekiedy nawet koniecznym występowaniu chłopów przed sądami królewskimi.

Do podobnego wniosku prowadzą liczne zapiski innego typu. Są to mianowicie notatki informujące, iż strony procesowe uzgodniły między sobą termin następnego jawienia się w sądzie, z dodatkiem: *ambe partes personaliter stantes terminum inscripserunt*⁸⁵. Jeżeli więc jedną ze stron

⁷⁹ Stąd nieraz spotykamy się w praktyce tego sądu z kilkuletnimi przerwami między poszczególnymi czynnościami procesowymi.

⁸⁰ O takich ugodach zob. niżej, s. 34.

⁸¹ Zob. niżej, s. 34—35, 66—67.

⁸² Terr. Crac. 151, s. 128—129.

⁸³ Terr. Crac. 152, s. 227.

⁸⁴ Terr. Crac. 154, s. 382.

⁸⁵ Terr. Crac. 155, s. 78; Terr. Crac. 156, s. 206; Terr. Crac. 175, s. 342 i in.

był tutaj chłop, można przyjąć, że stanął on osobiście przed sądem, o ile nie przemawiają przeciw temu inne okoliczności. Do takich zaś należy zaliczyć równoczesną obecność jego pana, który niezależnie od swojego poddanego występował z odrębną skargą przeciw tej samej osobie, stwierdzoną w innej, najczęściej sąsiedniej zapisce⁸⁶. To samo zastrzeżenie można odnieść również do sytuacji, kiedy po jednej stronie występowało w procesie kilku chłopów, identyczne zaś czynności procesowe pisarz notował oddzielnie dla każdego z nich, zaznaczając przy niektórych osobisty udział, przy innych natomiast działanie przez zastępcę⁸⁷. Można więc przypuszczać, że w takich wypadkach wzmianki o osobistym występowaniu chłopu przed sądem są czasem wynikiem mechanicznego zastosowania formularza i nie pokrywają się z rzeczywistością. Pozostanie jednak wiele innych przykładów, które potwierdzają częste i bezpośrednie kontakty ludności chłopskiej z sądami królewskimi. Wspólną ich cechą jest brak jakichkolwiek wzmianek o *assistentia domini* nawet tam, gdzie udział pana feudalnego w procesie obok chłopu nie ulega żadnej wątpliwości. Akta sądownictwa królewskiego do połowy XVI w. takiego ani podobnego w swej treści terminu nie znają.

Niewątpliwie częściej reprezentują chłopów przed sądami królewskimi zastępcy procesowi. Z instytucji tej na szeroką skalę korzystała również szlachta, zwłaszcza od czasu, kiedy stosunkowo prosty średnio-wieczny proces polski zaczął ulegać od XV w. przesadnemu formalizmowi⁸⁸. Pod jego wpływem przewód sądowy stawał się coraz bardziej skomplikowany i przewlekły, tak iż strony zmuszone były nieraz posługiwać się pełnomocnikiem procesowym zarówno z braku czasu na osobiste prowadzenie sporu, jak też z uwagi na niedostateczną znajomość przepisów prawnych i zwyczajów praktyki. W sądach królewskich okoliczności te odgrywały szczególną rolę.

Wśród osób dających podciągnąć się pod miano zastępcy procesowego ludności chłopskiej na pierwszym miejscu należy wymienić jej własnych panów feudalnych. Zapiski sądowe wspominają o nich przy różnych okazjach, najczęściej przy sposobności ustalania terminów. Oto np. na jednym z terminów w 1519 r., wyznaczonym dla Piotra Ligęzy i jego poddanych z Libiąża Wielkiego z jednej strony oraz dla biskupa kra-

⁸⁶ Terr. Crac. 155, s. 114; Terr. Crac. 156, s. 157; Terr. Crac. 157, s. 426 i in.

⁸⁷ Te same wątpliwości nasuwają liczne zapiski informujące o kontumacji pozwanego. Chłop bowiem występujący tu w roli powoda często działał przez zastępcę, choć o tym dowiadujemy się dopiero z innych zapisek wciągniętych do księgi na tym samym terminie.

⁸⁸ A. Vetulani, *Pozew sądowy...*, s. 67 n.; J. Rafacz, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925, s. 8—9.

kowskiego i jego kmieci z wsi Chełm z drugiej strony, powód *a se et suis subditis et nobilis Stanislaus Wróblowski cum sufficienti procuratorio a citato terminum inscripserunt*⁸⁹. W innym procesie, wszczętym w 1521 r. przez dziedzica z Gierowa i dwóch jego kmieci przeciw Feliksowi Wierzbicie, *actor a se et suis kmethonibus et pars citata personaliter terminos inscripserunt*⁹⁰. Podobnie uczynił dziedzic z Lusławic w imieniu własnym i swoich poddanych *tanquam ab actoribus*, występując na tymże roku przeciw Mikołajowi Taszyckiemu, podówczas podśędkowi ziemi krakowskiej⁹¹. Przykłady te ilustrują sytuację, kiedy chłopci uczestniczyli w sporach jako strony procesowe obok swych panów, osobiście występujących przed sądem; nic więc dziwnego, że ci ostatni zastępowali również własnych poddanych, choćby nawet przedmioty sporu dla każdego z nich były różne. Wypadki takie w praktyce sądów królewskich były najczęstsze. Obok nich nie brak jednak i takich procesów, w których właściciele wsi zastępowali swoich kmieci, sami nie uczestnicząc w nich — przynajmniej w świetle zachowanych materiałów źródłowych — w charakterze stron. Wydaje się przy tym, iż samo poddaństwo nie zawsze było wystarczającym tytułem do zastępowania chłopca przed sądem. Wskazuje na to m. in. proces między Hieronimem Stamirowskim i jego poddanym ze Ślepejwoli a Bartłojem Nowomiejskim, rozpoczęty przed sądem grodzkim rawskim, w wyniku nagany zaś toczący się w 1543 r. przed sądem królewskim w Krakowie. Kiedy bowiem w toku przewodu sądowego wywiązał się między stronami spór wokół przysięgi, *extunc procurator prefati Bartholomei Nowomiejski — — petiit super eundem Hieronimum Stamirowski penam trium marcarum iuxta statutum decerni, quia non manifestavit procuratorium ab eodem kmethone*. Sąd grodzki uznał to żądanie, sąd asesorski zaś potwierdził decyzję pierwszej instancji, dodając przy tym: *Circa quod iuramentum vel kmetho presens esse debebit vel dominus cum procuratorio sufficienti*⁹². Nie wiadomo, czy z urzędu, czy też na wniosek powoda sąd asesorski przysądził podobną karę w 1523 r. pracowitemu Andrzejowi Górnemu z wsi Gądecz od pełnomocnika Jakuba Wilmowskiego, *quia ab eodem Jacobo procuracionem non manifestavit et neque sibi causam suam subdelegavit*⁹³.

⁸⁹ Terr. Crac. 159, s. 205. Użyty tu zwrot *a se et suis subditis* należy rozumieć w ten sposób, że poddani występowali w procesie jako strona obok swojego pana. Ta sama zresztą zapiska wyraźnie na wstępie określa ich *tanquam actores*. Z podobnymi wypadkami spotykamy się w materiale zapiskowym dość często.

⁹⁰ Terr. Crac. 159, s. 365—366.

⁹¹ Terr. Crac. 159, s. 393.

⁹² Terr. Crac. 172, s. 368—370.

⁹³ Terr. Crac. 160, s. 206.

Przykłady powyższe rozmyślnie wybrałem z materiału zapiskowego z pierwszej połowy XVI w. W tym bowiem czasie kwestia zastępstwa procesowego ludności chłopskiej staje się szczególnie aktualna nie tylko z uwagi na skomplikowany tok postępowania sądowego, ale przede wszystkim ze względu na zaostojące się poddaństwo osobiste, które nie mogło pozostać bez wpływu na zdolność występowania tej ludności przed sądami państwowymi. Warto podkreślić, iż pisarze sądowi z reguły unikają powszechnie znanego terminu *procurator*, ilekroć wchodziło w grę zastępstwo chłopą przez jego pana, stosując najczęściej w takich wypadkach określenie *dominus* lub *heres*. Jest to jednak zrozumiałe, jeśli zważymy, że takich zastępców łączyło z procesującym się kmieciem nie tylko pełnomocnictwo, ale znacznie dalej sięgające więzy osobistej zależności. Termin *dominus* lub *heres* można więc uważać tutaj za pojęcie szersze, konsumujące właściwe zastępstwo procesowe. Obojętne zatem, czy chłopą procesowali się wspólnie ze swym panem, czy też bez niego, jego rola w takim procesie nie była li tylko rezultatem formalnie udzielonego pełnomocnictwa. Świadczyć może o tym m. in. okoliczność, iż przynajmniej od połowy XV w. w każdym procesie wszczętym przez poddanego — jak będzie o tym mowa poniżej — występował również pan *pro pena circa hominem suum*, niezależnie od innych roszczeń, jakie mógł mieć w stosunku do pozwanego.

Obok własnych dziedziców w roli pełnomocników procesowych ludności chłopskiej przed sądami królewskimi występowały często także inne osoby, zastępujące nieraz łącznie pana i jego poddanych. Z reguły zapiski sądowe nie podają o nich bliższych informacji, poprzestając niekiedy tylko na bezimiennym stwierdzeniu: *partibus per procuratores comparentibus*⁹⁴. Tam, gdzie to jest możliwe do stwierdzenia, funkcje zastępców procesowych w sprawach chłopskich przeważnie pełniła szlachta, rzadko osoby duchowne⁹⁵; zupełnie nie występowali w tej roli mieszcianie, słabiej obeznani z prawem polskim i znacznie rzadziej od tamtych stykający się z ludnością chłopską. Można również zauważyć, iż niektóre nazwiska powtarzają się częściej, zwłaszcza w XVI w., co wskazywałoby na zaawansowany już w tym czasie proces wykształcania się zastępcy zawodowego⁹⁶, działającego w tej samej sprawie mimo dłuższego nieraz odstępu czasu między poszczególnymi czynnościami procesowymi. Do połowy XV w. pełnomocnikami chłopskimi bywali też

⁹⁴ Terr. Crac. 163, s. 141—142; Terr. Crac. 164 s. 282—283; Terr. Crac. 166, s. 337—338 i in.

⁹⁵ Terr. Crac. 155, s. 47, 111; Terr. Crac. 156, s. 240; konstytucja sejmu piotrkowskiego z 1538 r. w ogóle zakazała, *ne spirituales iudiciis secularibus se immisceant* (VL I, 530); por. J. R a f a c z, *Zastępcy stron...*, s. 41—43.

⁹⁶ Sankcjonuje ten proces konstytucja z 1543 r. (VL I, 576—577).

niekiedy sołtysi. Taki m. in. wypadek notuje pod r. 1405 księga ziemska poznańska, kiedy to kmiecie z wsi Tłukawy podczas roków królewskich powierzyli swojemu sołtysowi sprawę przeciw Mikołajowi sędziemu poznańskiemu i jego poddanym ze Skrzetuszy⁹⁷. W tym samym charakterze wystąpili w 1447 r. przed sądem królewskim w Krakowie sołtysi ze Słaboszowic, zobowiązując się w imieniu tamtejszych chłopów do określonych świadczeń i powinności na rzecz klasztoru jędrzejowskiego⁹⁸. O zastępstwie procesowym przez sołtysów można także mówić tam, gdzie chodziło o okazanie przed sądem dokumentu lokacyjnego i ustalenie na tej podstawie zakresu praw i obowiązków poddanych; z reguły bowiem dokument taki znajdował się w rękach sołtysa, który niechętnie udostępniał go zainteresowanym mieszkańcom wsi i dlatego często wraz z nimi lub zamiast nich sam występował przed sądem⁹⁹. Od połowy XV w. rola sołtysów na tym polu wyraźnie słabnie, m. in. w związku z przemianami jakie podówczas zaznaczają się w stanowisku prawnym sołectw¹⁰⁰, wzrasta natomiast ingerencja panów w procesy chłopskie.

W aktach sądownictwa królewskiego spotykamy nieraz procesy toczące się wyłącznie między szlachtą lub osobami innego stanu bez jakiegokolwiek udziału poddanych; procesy te jednak z uwagi na treść sporu można zakwalifikować do spraw chłopskich. Takim był na przykład figurujący w księgach sądowych sanockich pod 1428 r. zatarg między dziedzicem z Żarnowca a mieszczanami krośnieńskimi, którzy *hominem suum in foro libero violenter detinuerunt et hinc inde per civitatem violenter conduxerunt, et in captivitate ipsorum per violentiam redierunt, et ipsum minus iuste iudicaverunt et sibi manum amputaverunt*¹⁰¹. Przykładem z innej dziedziny może być spór toczący się w 1500 r. między tenutariuszami z Piotrkowa, z których jeden skarżył się na drugiego, *quia tu violenter expulisti factorem ipsius de molendino Piotrkoviensi nomine Martinum*, a także dlatego, że *terciam partem emolumentorum et frugum diversi generis violenter sibi abstulisti et pro sua utilitate usurpasti*¹⁰². Podobne wypadki, związane z bezprawnym zaję-

⁹⁷ Księga ziemska poznańska, nr 2293.

⁹⁸ Terr. Crac. 150, s. 334.

⁹⁹ Terr. Crac. 151, s. 50—51; Terr. Crac. 9, s. 259—260; SPPP II, nr 1797; Księgi sądowe brzesko-kujawskie, nr 3756; zob. też L. Łysiak, *Małopolskie dokumenty lokacyjne w praktyce sądowej XIV—XVI wieku*, Czasopismo Prawno-Historyczne 1964, t. XVI z. 2, s. 55 i n.

¹⁰⁰ Przemiany te omawiam w pracy pt. *Własność sołtysia (wójtowska) w Małopolsce do końca XVI wieku*, Kraków 1964, s. 81 i n. Występujący w aktach sądów królewskich sołtysi od połowy XV w. są już najczęściej szlachtą.

¹⁰¹ AGZ XI, nr 298.

¹⁰² Terr. Crac. 153, s. 273.

ciem młyna lub karczmy, były nieraz przedmiotem sporów między współposiadaczami tych samych wsi. Rzadki wypadek przedstawia nam protestacja tenutariusza z Osobnicy, złożona w 1524 r. przeciw innemu posiadaczowi tejże wsi, któremu zarzucał *dispercussionem iudicii banniti iuris Magdeburgensis in taberna in villa Osobnica*¹⁰³. To samo można powiedzieć o procesie wszczętym w 1527 r. przez dziedziców wsi Poręba Wielka przeciw jej poprzedniemu właścicielowi, który dokonawszy na ich rzecz darowizny tej wsi zobowiązał się pod określonym w umowie zakładem do intercesji. Tymczasem miejscowi kmiecie *ad instantiam vicariorum ecclesie Curzeloviensis occasione 5 marcarum census annui redemptionalis in bonis Magna Poręba inscripti et obligati in iure spirituali* — *excommunicantur et in ecclesiis parochialibus denuntiantur*. Powód domagał się więc zakładu, ponieważ *eosdem kmethones* — *a predictis vicariis pro prefatis 5 marcis census non soluti a processibus iuris spiritualis non eliberas nec defendis, prout se sub vadio supra expresso inscripsisti*¹⁰⁴. W wielu innych wypadkach panowie toczyli między sobą spory o zranienie lub pobicie poddanego, bezprawne zajęcie bydła, zniszczenie domu chłopskiego, szkody polne i inne, zastrzegając niekiedy wyraźnie chłopom prawo dochodzenia wyrządzonych krzywd niezależnie od skargi dziedzica¹⁰⁵. Można przypuszczać, że zastrzeżenia takie były równoznaczne z konsensem pańskim na wytoczenie dodatkowego procesu, różniącego się od przykładowo tu podanych sporów tylko tym, iż bezpośredni poszkodowany występował w nim już w charakterze powoda. W interesującym nas okresie przewinęło się przed sądami królewskimi takich pozornie samodzielnych procesów chłopskich bardzo wiele. Za niejednym z nich jednak stała inicjatywa i zezwolenie pana.

Łatwiej można teraz zrozumieć, skąd brały się te liczne procesy, prowadzone równocześnie przez właściciela wsi i jego poddanych. Przypisując w nich panom rolę pełnomocników procesowych nie należy zapominać również o motywach ekonomicznych, jako że krzywda chłopska była równocześnie w mniejszym lub większym stopniu szkodą pańską. Szczególnie wyraźnie widać to w przypadkach procesów, które wszczynali dziedzice na tle zmuszania ich poddanych przez inne osoby do nadmiernych świadczeń i powinności. Wymowną ilustracją może tu być skarga opatów ziemi krakowskiej z 1514 r. przeciw wielkorządcy krakowskiemu, *quod homines ipsorum ultra debitum laboribus et anga-*

¹⁰³ Terr. Crac. 161, s. 171.

¹⁰⁴ Terr. Crac. 162, s. 142.

¹⁰⁵ Terr. Crac. 155, s. 103; Terr. Crac. 162, s. 414—415; Terr. Crac. 163, s. 417—418; Terr. Crac. 166, s. 466; Terr. Crac. 170, s. 39—40; Terr. Crac. 184, s. 29—33; stąd owe liczne procesy, w których po stronie powodowej występuje pan i jego poddani.

*riis gravarentur, ita quod propter eiusmodi angarias nequaquam kmethones in villis collocare valeant*¹⁰⁶. Innym przykładem jest skarga szlachty województwa ruskiego złożona w 1530 r. przeciw archimandrycie lwowskiemu, *quomodo tu sub pretextu status spiritualis subditos ipsorum nobilium, puta popones et alios homines eorum rithus Ruthenici, insolitis penis et gravaminibus opprimis et ad onera inconsueta temerarie subicis, faciens premissa contra ipsorum libertates, quibus, ut alii regnicole, gaudent*¹⁰⁷. Podobne zatargi powstawały również na tle korzystania przez poddanych różnych panów ze wspólnych lasów, pastwisk itp.¹⁰⁸. Zaangażowanie panów w takich procesach było nie mniejsze niż chłopów. Nic więc dziwnego, że albo sami je rozpoczynali, albo uczestniczyli w nich w roli współpowodów i pełnomocników procesowych. Praktyka pod tym względem nie była jednolita do końca badanego przeze mnie okresu.

Wspomniałem już poprzednio, że w wielu sprawach chłopskich zapiski sądownictwa królewskiego urywają się w różnych etapach procesu, nie pozwalając na odtworzenie pełnego jego przebiegu oraz poznanie ostatecznego rozstrzygnięcia. W niektórych tego rodzaju wypadkach proces rzeczywiście kończył się, jeśli np. powód wycofywał swoją skargę lub pozwany zadośćuczynił jego żądaniu¹⁰⁹. Przyczyną jego przerwania mogła być również wyrażona przez strony chęć pogodzenia się. Wówczas sąd odsyłał zainteresowanych *ad concordandum*, zastrzegając jednakże możliwość powrotu do sprawy, gdyby ugoda nie doszła do skutku w oznaczonym terminie¹¹⁰. Istotnie, ugody takie można czasem spotkać w księgach sądów królewskich¹¹¹. W praktyce było ich zapewne więcej, lecz nie zawsze wciągano je do akt sądowych, choćby tylko dla uniknięcia dalszych kosztów. Chłopi uczestniczyli w nich na tych samych zasadach, na jakich występowali w procesie, a więc samodzielnie lub obok własnych panów, osobiście lub przez pełnomocników. Ale i tutaj, analogicznie jak w postępowaniu spornym, zdarzały się ugody, które zawierał między sobą wyłącznie dziedzice ze skutkiem rozciągającym się także na poddanych. Do takich należy m. in. ugoda zawarta przed sądem królewskim w 1472 r. między Andrzejem z Olesna i Janem Ciszowskim

¹⁰⁶ CIP III, nr 157.

¹⁰⁷ Terr. Crac. 163, s. 195—197. Por. niżej, s. 64—65.

¹⁰⁸ Najczęściej były to spory, w których brali udział z jednej strony chłopci zamieszkujący część danej wsi, z drugiej zaś strony posiadacz innej części tej samej wsi.

¹⁰⁹ Zob. wyżej, s. 27.

¹¹⁰ Terr. Crac. 6, s. 128; Terr. Crac. 155, s. 99; Terr. Crac. 159, s. 312; Terr. Crac. 165, s. 581—584; Terr. Crac. 172, s. 6—7 i in.

¹¹¹ Terr. Crac. 152, s. 249, 255; Terr. Crac. 162, s. 390—391.

*occasione discordie, dissensionum ac vulnerum per prefatum Andream cum suis coadiutoribus familie, oppidanis et kmethonibus ipsius Johannis Ciszowski inflictorum; — pro quibus vulneribus tam nobilium quam ignobilium — predicti vulnerati — predictum dominum Andream inquietare et citare non debebunt. — Item idem dominus Johannes Ciszowski omnes adiutores post huiusmodi concordiam, sive sint nobiles sive plebei, ipsius domini Andree inquietare non debet nec in aliquo ulcisci*¹¹². Innym przykładem jest ugoda z 1505 r. między Hieronimem z Kobylan i Stanisławem Cikowskim, mocą której *ipse Ieronimus Kobyleński homines tam de bonis nostris regalibus tenute sue quam de bonis suis hereditariis ad oppidum Dukla ad forum equitantes et ipsorum negocia disponentes — non debebit denegare et inhibere, sed eosdem homines — ad forum ire, venire, equitare — libere permittere debet*¹¹³. Z innych przytoczę jeszcze ugodę wciągniętą do księgi sądu królewskiego pod r. 1531 z takim oto tytułem: *Concordia inter subditos generosorum Severini Boner et Johannis Iwan*¹¹⁴. Cała jej treść jednakże świadczy, iż uczestnikami byli tu wyłącznie oznaczeni w tytule panowie, *unus alteri pro suis subditis cavendo et se obligando*. Ta sama treść wskazuje również na istniejące poprzednio spory, których stronami byli m.in. chłopci. Kiedy zaś doszło do ugody, poddanych nie dopuszczono już do niej w tym samym charakterze, traktując wszelkie ich pretensje jako przedmiot sporu między samymi dziedzicami. Jest to właśnie okoliczność znamienita dla wielu innych spraw chłopskich, w których poddani tylko do pewnego czasu występują w roli strony procesowej, po czym ich skargi konsumował proces lub ugoda między samymi panami.

Jak w każdej niemal ugodzie, tak i tutaj strony zobowiązywały się *sub damnis terrestribus intercedere, tueri ac indemnes se invicem red-dere*¹¹⁵. Jeżeli więc nastąpiło jej naruszenie z winy poddanego, poszkodowany dochodził swoich pretensji przede wszystkim na panu tegoż poddanego, a jeśli — co w praktyce zdarzało się najczęściej — również chłop był poszkodowanym, proces rozpoczynał się od sporu między dziedzicami. Do zagadnienia tego wracam jeszcze poniżej, tutaj zaś pragnę tylko wskazać na intercesję jako drugą — obok pełnomocnictwa procesowego — formalną podstawę prawną umożliwiającą panom feudalnym występowanie przed sądem zamiast chłopów.

Sumując dotychczasowe uwagi możemy stwierdzić, iż sprawy chłopskie w praktyce sądownictwa królewskiego do połowy XVI w. wystę-

¹¹² Terr. Crac. 152, s. 339—340.

¹¹³ Terr. Crac. 154, s. 226—228.

¹¹⁴ Terr. Crac. 163, s. 378—382.

¹¹⁵ Por. formularze inskrypcji zawarte w *Formula processus* (CIP IV, 1, s. 60 i n.).

pują w trzech zasadniczych odmianach, różniących się od siebie formalnym udziałem chłopu w procesie. Do pierwszej grupy zaliczamy te spory, które toczyli chłopci osobiście lub przez zastępców, bez widocznego jednakże udziału w nich pana feudalnego. Drugim typem były procesy, w których obok poddanych w charakterze stron uczestniczyli również panowie, pełniąc przy tym często funkcje pełnomocników chłopskich. Trzecią wreszcie formą były wszelkiego rodzaju sprawy chłopskie rozstrzygane wyłącznie między dziedzicami, ale ze skutkiem rozciągającym się na ich poddanych. W praktyce drugi i trzeci typ spraw chłopskich występuje częściej dopiero od połowy XV w., odkąd wyraźniej zaznacza się działanie panów w procesach obok lub zamiast swoich chłopów.

W związku z omawianą tu rolą panów w toczących się przed sądami królewskimi procesach chłopskich pozostaje jeszcze do wyjaśnienia nieco zagadkowa formuła, stale spotykana w materiałach zapiskowych od połowy XV w.: *et dominus stat pro pena iuxta hominem suum*. Zwrócił na nią uwagę J. R a f a c z, takie dając jej wy tłumaczenie na marginesie obszerniej przedstawionej kwestii zastępstwa procesowego ludności chłopskiej: „Inna rzecz, że dla chłopu nieraz zastępstwo przez pana było wskazane, skoro ten musiał poręczyć za niego kary, które sąd na włóścianina nałożył podczas rozprawy. Stąd nawet wtedy, gdy prokuratorem chłopu jest ktoś inny, to jednak i pan dla poręczenia kary się pojawia”¹¹⁶. Rzeczywiście liczne zapiski sądowe — znane zresztą nie tylko z akt sądownictwa królewskiego — podają przytoczoną wyżej formułę także w tych sprawach chłopskich, w których pan nie występował ani jako strona, ani w roli pełnomocnika procesowego. Pomijam tu okoliczność, iż nigdzie w takich wypadkach nie spotykamy terminu *fideiussio*, najbardziej odpowiedniego na oznaczenie ówczesnej rękojmi i dobrze znanego każdemu pisarzowi sądowemu. Trzeba natomiast podkreślić, że przytoczoną formułę stosowano wyłącznie w sprawach, w których powodem był chłop, skarżący się na różne bezprawia i szkody wyrządzone mu przez inne osoby szlacheckiego lub plebejskiego pochodzenia. Jeżeli więc w takim procesie zachodziła możliwość nałożenia kary, to przede wszystkim na jego przeciwnika procesowego, a wówczas jakakolwiek rękojmia pana była — wbrew tłumaczeniu Rafacza — zbędna. Raczej więc chodziło tutaj o odszkodowanie, którego domagał się pan niezależnie od pretensji swego poddanego, nie zaś o kary, jakie można było nakładać na strony procesowe przy różnych okazjach w toku każdego przewodu sądowego. Wszelkie wątpliwości w tym względzie rozjaśniają liczne zapiski sądowe. Oto np. w sporze między Marcinem Kordą kmieciem z Kleszczowej, obok którego wystąpił *pro pena sua* jego dziedzic

¹¹⁶ J. R a f a c z, *Zastępcy stron...*, s. 33.

Tomasz, i Piotrem z Zebrzydowic sąd królewski w 1462 r. orzekł, iż pozwany *in termino concitato ad satisfaciendum debet satisfacere pro eo, in quo est in termino peremptorio condemnatus — et pro pena sibi Thome post kmethonem serviente*¹¹⁷. Inną sytuację procesową przedstawia zapiska z 1510 r.: dwaj poddani Marcina i Jana Sopiechowskich ze wsi Trzciana z nie znanych bliżej przyczyn odstąpiwszy od swojej skargi *nobilem Nicolaum Rupnowski liberum in toto dimiserunt. Et eciam prefati nobiles Martinus et Johannes Sopichowscy pro penis ipsum prefatum Nicolaum liberum dimiserunt*¹¹⁸. O taką samą karę chodziło w procesie toczącym się w 1527 r. między Piotrem rzadcą z wsi Sarbia a szlachetnym Marcinem Sarbskim; sąd asesorski bowiem przysądził powodowi odszkodowanie za zranienie, a nadto karę trzech grzywien *domino ipsius Petri, pro qua stabat iuxta hominem suum*¹¹⁹. Podobnej kary domagał się dziedzic Stanisław Zycha, kiedy ten w 1531 r. wystąpił ze skargą o wydanie mu ojcowizny we wsi Brzozowa oraz pewnych odpisów z tamtejszych akt sądowych. Dodajmy, że postulat ów figuruje tu przy każdym roszczeniu z osobna, mimo iż zawarte były one w jednym pozwie^{119a}. Można wreszcie przytoczyć wyrok sądu *in conventionione* z 1543 r., aprobujący orzeczenie wydane na rokach ziemskich w Sierpcu przeciw szlachetnemu Maciejowi Swigunowi, pozwanemu przez kilku poddanych biskupstwa płockiego z wsi Węgrzynowo o pobicie. Mocą tegoż wyroku pozwany winien zapłacić każdemu z poszkodowanych *pro vulneribus — — penamque suo domino inde sequutam*^{119b}.

Przykładowo podane zapiski wyjaśniają — jak sądzę — dostatecznie całą kwestię. A więc w każdym procesie z powództwa chłopskiego występował również pan, żądając dla siebie odszkodowania, niezależnie od pretensji swego poddanego i niezależnie od innych roszczeń, jakie mógł mieć w stosunku do tego samego pozwanego¹²⁰. Odszkodowanie takie

¹¹⁷ Terr. Crac. 152, s. 54.

¹¹⁸ Terr. Crac. 155, s. 205.

¹¹⁹ Terr. Crac. 162, s. 299.

^{119a} Terr. Crac. 163, s. 542—543.

^{119b} Terr. Crac. 171, s. 426—427, 427—428, 429, 430—431, 431—432, 432—433, 433—434.

¹²⁰ Nie jest pewne, czy odszkodowanie to w każdym wypadku wynosiło 3 grzywny — jak to czasem określają zapiski sądowe — czy też było równe pretensji poddanego. Za pierwszą ewentualnością zdają się przemawiać wypadki, kiedy kilku poddanych równocześnie występowało z różnymi roszczeniami, ich pan zaś przy każdym z nich występował zawsze *pro pena sua trium marcarum* (np. Terr. Crac. 163, s. 386—387). O stałej wysokości tego odszkodowania może także świadczyć okoliczność, iż wszędzie jest ono określane terminem *pena*. Gdyby natomiast rozumiano je jako *damnum*, wówczas powinno wystąpić oznaczanie jego rozmia-

zawsze powinien mu sąd przysądzić, ilekroć uznawał żądanie powoda. W ten sposób pan feudalny stawał się bezpośrednio zainteresowanym każdą sprawą swojego poddanego, a płynące dlań z tego tytułu korzyści mogły nieraz znacznie przewyższać indywidualną pretensję chłopską. Dotyczy to zwłaszcza takich sytuacji, kiedy równocześnie choćby o błahą rzecz występowało z osobnym powództwem kilku lub kilkunastu poddanych jednego właściciela ziemskiego. W razie wygrania procesu bowiem otrzymywał on swoje odszkodowanie za każdego z uczestniczących w sporze chłopów. Być może nawet, iż w niejednym wypadku sam inspirował oraz zachęcał swoich poddanych do występowania na drogę sądową, licząc na przewidzianą prawem karę od pozwanego w przypadku wygrania procesu i nie ponosząc żadnego ryzyka w razie jego przegrania. Trudno bowiem inaczej wytłumaczyć fakt, że nieraz sądy królewskie rozpatrywały sprawy drobiazgowo, nie opłacalne z uwagi na ryzyko procesu i koszty postępowania sądowego¹²¹. W tym również leżała jedna z przyczyn, dla których panowie od połowy XV w. częściej i aktywniej uczestniczyli w procesach wytaczanych przez ich poddanych.

Omawiana tu kara, przysługująca panu niezależnie od roszczenia chłopskiego, miała jeszcze inne znaczenie. Sięgnijmy wpierw do przykładów. Otóż w 1539 r. wyrokiem sądu asesorskiego *seniores alme universitatis Cracoviensis, ville Igołomia heredes ac possessores, liberi et absoluti sunt a citatione litterali prima, qua ad instantiam laboriosi Nicolai de Igołomia citati erant, quia ipsi prefato laborioso Nicolao — — ius cum laborioso StanislaŃo Lisek non vultis locare iustitiamque administrare — — et hoc ex eo, quia prefati doctores non tenentur respondere, quia plebeus citavit; et nullus circa ipsum stat pro pena. Et plebeus nullum poterit citare, cum nemo circa illum stat pro pena*¹²². W innym zaś wypadku na mocy wyroku tegoż sądu z 1545 r. burmistrz i rajcy z Wieliczki zostali uwolnieni od pozwu, *qua erant citati ad instantiam laboriosi Jacobi kmethonis et subditi magnifici Petri Zborowski de villa Camyona — — ideo, quia ipse citavit domino ipso non consentiente, quia ipse pro pena dominus non stetit circa subditum suum*¹²³. Oba przytoczone tu dekrety sądu

rów w formie *totidem* głównego roszczenia. Niewiele pomaga wyjaśnieniu tej kwestii formularz pozwu chłopskiego, zamieszczony w *Formula processus* (CIP IV, 1, s. 67. art. 104), choć mówi on właśnie o *pena trium marcarum*; w tym wypadku bowiem tyle samo wynosiło roszczenie chłopu.

¹²¹ Omawiana tu kara nasuwa pewne analogie z głównszczyzną cywilną, przede wszystkim z uwagi na jej funkcję, jaką była ochrona interesu pańskiego (J. Matuszewski, *Głównszczyzna cywilna w Polsce*, Czasopismo Prawno-Historyczne 1964, t. XVI z. 1, s. 213 i n.).

¹²² Terr. Crac. 167, s. 212—213.

¹²³ Terr. Crac. 175, s. 327—328.

królewskiego niedwuznacznie wskazują, że żądanie kary przez pana było koniecznym warunkiem umożliwiającym poddanemu rozpoczęcie procesu. Brak takiego żądania był równoznaczny z brakiem zgody, a tym samym również poparcia pańskiego dla skargi chłopskiej. Z formalnego punktu widzenia istota problemu polega więc na ograniczeniu zdolności sądowej ludności chłopskiej, wywodzącym się w prostej linii z jej feudalnej zależności osobistej. Tu również dopatrujemy się przyczyny, dla której w księgach sądownictwa królewskiego spotykamy tak mało spraw między chłopami a ich własnymi dziedzicami. Skoro bowiem bez zgody pańskiej nie wolno było chłopu pozywać do sądów państwowych osób postronnych, tym bardziej nie mógł pociągać tam swojego pana wbrew jego woli. Jest to więc — moim zdaniem — kluczowy moment dla całego zagadnienia, które określamy ogólnie przerwaniem kontaktów ludności chłopskiej z władzą państwową. Wróćmy do niego jeszcze przy sposobności bliższego omawiania skarg chłopów na własnych panów, niemniej już teraz można stwierdzić, iż w zakresie sądownictwa królewskiego przerwanie tych kontaktów było procesem dłuższym, sięgającym swymi początkami połowy XV w.

IV

Jednym z zagadnień, które znalazły stosunkowo dobre odbicie w praktyce sądów królewskich do połowy XVI w., jest kwestia odpowiedzialności pana za przestępstwa popełnione przez poddanych. Nie mało uwagi poświęciło jej także ustawodawstwo staropolskie poczynawszy od statutów Kazimierza Wielkiego. O ile jednak te ostatnie wypowiadają się tylko na temat samej zasady prawnej¹²⁴, nie wchodząc w kwestie proceduralne, o tyle późniejsze konstytucje sejmowe zajmują się głównie jej realizacją w praktyce sądowej. Mam tu na myśli przede wszystkim konstytucje z lat 1496 i 1532, obie stojące na gruncie odpowiedzialności bezpośredniego sprawcy. I tak pierwsza z nich zajmuje się wypadkiem najścia na dom i popełnienia przy tej okazji przez poddanego zabójstwa, postanawiając, iż na żądanie poszkodowanych pan powinien wymierzyć mu sprawiedliwość. W przeciwnym razie *pro eo respondebit dominus secundum iuris ordinem*. Jeżeli natomiast poddany ów zbiegnie zanim sprawiedliwości stanie się zadość, wówczas pan musi oczyścić się przysięgą z dwoma świadkami, *quod videlicet nec suo scitu, nec consensu, neque mandato aut voluntate crimen id est commissum*,

¹²⁴ Zasadą tą była indywidualizacja odpowiedzialności, nie zawsze jednak konsekwentnie w statutach przeprowadzona (J. Bardach, *Historia...*, s. 515—517).

*neque dedit aufugendi occasionem servitori*¹²⁵. Podobne stanowisko zajmuje również konstytucja z 1532 r., sprowadzając cały problem, w szerszych tylko niż poprzednio granicach, do obowiązku wymierzenia sprawiedliwości takim przestępcom przez ich własnego pana. *In defectu vero iustitie* — dodano jeszcze — *dominus citatus pro his dumtaxat respondere et se purgare debebit, que attinent violentiam domus et persone invasionem, vel nobilis alicuius necem seu vulnerationem*¹²⁶.

Praktyka sądów królewskich pozostawała na ogół w zgodzie z powyższymi zasadami, choć widać w niej różnice między okresami sprzed i po 1496 r. Początkowo bowiem pozywający pana w związku z przestępstwem popełnionym przez jego poddanych domagał się tylko stawienia winnych do sądu, od końca XV w. zaś treść takich skarg nie wychodziła w zasadzie poza żądanie wymierzenia im sprawiedliwości przez samego pana. Różnice polegały więc głównie na tym, który sąd, państwowy czy patrymonialny, był powołany do rozpatrywania takich wypadków, nie naruszając wspólnego dla obu okresów założenia — odpowiedzialności bezpośredniego sprawcy. Jeżeli zachodziła tego potrzeba, pozwana przed sąd królewski szlachta musiała oczyszczać się przysięgą, *quod non ipsius iussu, mandato et immissione* poddani dopuścili się określonego w pozwie przestępstwa¹²⁷. Najczęściej chodziło tu o szkody polne, pobicie lub zranienie, bezprawne zajęcie inwentarza żywego, szkody leśne, zabójstwo i in. Poszkodowani w tym wypadku chłopci nie zawsze jednak potrafili wskazać dokładnie bezpośredniego sprawcę, albo też uważali za winnych przede wszystkim panów i dlatego nieraz kierowali swoje skargi pod adresem dziedziców bądź pozywali łącznie szlachezca i jego poddanych. Sądy królewskie z reguły oddalały takie powództwa. Tak np. w sporze o zbiegłego poddanego, toczącym się w 1525 r. między Stanisławem Pileckim i Gniewoszem Psarskim, sąd asesorski uwolnił pozwanego od odpowiedzialności, nakazując *querere iure eos, qui eundem kmethonem mandato et voluntate et missione ipsius Stanislai Pilecki receperunt*¹²⁸. Z podobnych przyczyn oddalone zostało w 1530 r. powództwo Barbary Konarskiej przeciw Dorocie Turkowej o naruszenie granic posiadłości, *quia ministerialis in termino expediende visionis recognovit, quia kmethones peraraverunt non ipsa Dorothea, a qua debuit administrationem iustitie de prefatis kmethonibus postulare*¹²⁹. Z wielu innych przykładów można tu jeszcze przytoczyć wyrok sądu asesorskiego z 1539 r., zatwierdzający uprzednio wydaną przez sąd ziemski bielski

¹²⁵ VL I, 274.

¹²⁶ VL I, 500—501.

¹²⁷ Terr. Crac. 156, s. 155—156; Terr. Crac. 158, s. 389 i in.

¹²⁸ Terr. Crac. 161, s. 604—605.

¹²⁹ SPPP VI, nr 476.

decyzję w sprawie szkód, które wyrządzili poddani Pawła Kryskiego z wsi Racyny; *qui familiares et kmethones sua industria et ipsius mandato ipsis violenter frumentum ipsorum labore defalcastratum ac conductum in acervos alias in brogi in vehiculos receperunt et in horreum suum ad bona Racyny induxerunt, ac reliquum combusserunt alias spalili*. Sąd ziemski uniewinnił w tym wypadku pozwanego *et decreverat ipsis actoribus pro assequenda iustitia super kmethones ipsius postulare et familiares ius*¹³⁰. W praktyce było to równoznaczne z odesłaniem sprawy do właściwego sądu patrymonialnego.

W pewnych wypadkach istniała jednak możliwość pociągania do odpowiedzialności sądowej pana w miejsce jego poddanego jako bezpośredniego sprawcy przestępstwa. Podstawy prawne dla takiej odpowiedzialności stwarzała wspomniana już poprzednio intercesja oraz szeroko stosowane w praktyce staropolskiej rękojemstwo. Tak np. Rafał z Tarnowa ręczył w 1447 r. za swoich poddanych skazanych na kary za mężobójstwo i zranienie¹³¹. Innego rodzaju sprawę znajdujemy pod 1510 r., kiedy to Hieronim Zaklika został pozwany na rok przypowieszczony przez Macieja Skarzanowskiego, *quia tu sibi verbotenus dixisti pro laborioso Johanne Budek de Wojślawice subdito tuo, quod idem Johannes predicto Mathie Skarzanowski fideliter servire — — debuit. Qui Johannes ab eodem Mathia cum equo — — ac ceteris attinentiis usurpativo modo receptis fugavit*¹³². W 1525 r. sąd asesorski nakazał Klemensowi i Jadwidze Rajskim wydać zatrzymanego przez nich poddanego Stanisława Potockiego, *ubi prefatus Stanislaus Potocki eundem Johannem intercessit; — — et postquam ipse Stanislaus Potocki citatus fuerit pro iniuriis per ipsum laboriosum Johannem illatis, iure experietur cum eisdem coniugibus*¹³³. Z podobnych względów zobowiązał się w 1527 r. Mikołaj Kryski do pewnych świadczeń na rzecz Piotra Górskiego *ponendo et faciendo se principalem pro nobili Georgio Gorczyński et eius nepotibus — — et eorundem subditis*¹³⁴. Odpowiedzialność zachodźcy i rękojemcy oczywiście gasła, jeżeli sprawca sam zadośćuczynił wyrokowi sądowemu.

Przestępstwem nieco częściej występującym w aktach sądownictwa królewskiego był napad na drodze publicznej. W toczących się na tym tle procesach chłopi brali udział zarówno po stronie poszkodowanych, jak też sprawców lub pomocników. Bez względu zresztą na przynależność stanową stron procesowych sądy królewskie ze zrozumiiałych przyczyn

¹³⁰ Terr. Crac. 166, s. 434—435.

¹³¹ Terr. Crac. 150, s. 328.

¹³² Terr. Crac. 155, s. 205—206.

¹³³ Terr. Crac. 161, s. 338.

¹³⁴ Terr. Crac. 162, s. 371—372.

wkraczały w te sprawy bardziej energicznie, choć w praktyce zdarzały się tu pewne rozbieżności. Z reguły więc sądy te same podejmowały odpowiednie decyzje i wydawały wyroki, rzadko tylko odsyłając zainteresowanych do sądów grodzkich jako właściwych z uwagi na kategorię przestępstwa¹³⁵. Równie rzadko odsyłano pozwanych w takich wypadkach chłopów do sądów patrymonialnych *pro administratione iustitie*, być może dlatego, że najczęściej uczestniczyli oni w napadach obok swoich panów. W takiej zaś sytuacji imiennie pociągano do odpowiedzialności tylko dziedzica jako głównego sprawcę, jego pomocników natomiast wymieniano ogólnie, z uwzględnieniem jedynie ich liczby i przynależności stanowej¹³⁶.

Wspomniałem poprzednio, iż konstytucje z lat 1496 i 1532, regulujące kwestię odpowiedzialności poddanych, sprowadziły właściwie całe zagadnienie do obowiązku wymierzania im sprawiedliwości przez własnych panów. Aby jednak taką sprawiedliwość uzyskać, trzeba było bardzo często uciekać się do pomocy sądów państwowych, jako że chętnych do jej wymierzania było mało. Poszkodowany — a często był nim chłop — musiał więc prowadzić dwa oddzielne procesy, z których pierwszy, typowy dla praktyki sądów królewskich z pierwszej połowy XVI w., miał przynieść rozstrzygnięcie tylko co do samego obowiązku *administrationis iustitie*, drugi natomiast, toczący się już przed sądem dominialnym, powinien zadecydować o właściwym roszczeniu powoda. Jak długa była droga od chwili rozpoczęcia pierwszego procesu do definitywnego zakończenia sprawy, mogą świadczyć niektóre zapiski sądowe. Oto np. sprawa między opatrzynym Stefanem a szlachetną Katarzyną Rychcicką — jak informuje nas wpis do ksiąg sądu królewskiego z 1530 r. — *occasione non administrationis iustitie de laborioso Jaczko*

¹³⁵ Przestępstwo to należało do tzw. artykułów grodzkich. Z innych spraw tej samej kategorii przytaczam jedyną sprawę o zgwałcenie, jaką znalazłem w księgach sądów królewskich pod r. 1521: *Remissi sunt laboriosus Johannes Ozanka kmetho de Targowiska, pars citata, et laboriosa Katherina filia Luce kmethonis de Boturzyńska Wola, pars actorea, ad capitaneum Cracoviensem seu officium capitaneale iuxta citationem litteralem regalem, qua eundem citaverat pro defloratione et oppressione violenta ipsius* (Terr. Crac. 159, s. 466—467). Trzeci z artykułów grodzkich, podpalenie, reprezentuje również jedyna zapiska z r. 1523, niewiele zresztą mówiąca na temat samej właściwości sądu królewskiego. Dowiadujemy się z niej tylko, iż tenutariusze czchowscy pozwali posiadaczkę wsi Parkoszówka, *ut statueret personaliter coram maiestate regia laboriosum Stanislaum Żaczek, który podpalił dwa domy w Czchowie*. O to samo wystąpili również ze skargą tamtejsi mieszkańcy. Ponieważ jednak powodowie nie zjawili się na roku zawitym, sprawa upadła (Terr. Crac. 160, s. 369). Ostatni z artykułów grodzkich, najście na dom, występuje częściej w aktach sądownictwa królewskiego. Praktyka tych sądów była w tym wypadku podobna jak w sprawach o napad na drodze publicznej.

¹³⁶ J. R a f a c z, *Dawne prawo sądowe polskie w zarysie*, Warszawa 1936, s. 411

*in iudicio terrestri Haliciensis erat mota et tandem per viam appellationis ad conventionem Piotrkoviensem preteritam a decreto prefati iudicii Haliciensis devoluta, ac iterum hic Cracoviam de mutuo consensu partium per inscriptionem termini deducta*¹³⁷. Innym przykładem jest proces między poddanym Wojciecha Rogali z Dołobowa a urodzoną Katarzyną Gołdaczową, toczący się wokół takiej samej kwestii jak poprzedni; proces ten do r. 1543 przeszedł już przez sąd ziemski bełzki oraz tamtejszy sąd wiecowy, a wreszcie dotarł do sądu królewskiego¹³⁸. A przecież był to dopiero pierwszy etap, po którym miał jeszcze nastąpić drugi, przed sądem powołanym do wymierzenia sprawiedliwości.

Przedstawiona tu przewlekła droga sądowa nie wynikała tylko z samej możliwości rozpoznawania sprawy przez różne instancje. Najczęściej bowiem już na wstępie procesu pozwani usiłowali sparaliżować jego normalny tok, zakładając różnego rodzaju ekscepcje, a w szczególności odmawiając wdania się w spór bez uzasadnionej przyczyny. Zanim więc ta jedna kwestia procesowa została rozstrzygnięta, sprawa dochodziła już do sądów królewskich. Praktyce tej próbowała położyć kres wspomniana poprzednio remisja z 1543 r., odrzucając generalnie wszelkie zarzuty procesowe o akcesoryjnym znaczeniu¹³⁹, co jednak nie przeszkadzało, iż sądy królewskie nadal je rozpatrywały. Tak np. odesłano stąd w 1543 r. do sądu ziemskiego w Raciążu poddanego z Kuchar oraz jego przeciwnika procesowego *pro facienda responsione per citatum super propositionem actoris* z krótką ale wymowną motywacją: *non attentis frivolis exceptionibus citate partis*¹⁴⁰. W innym zaś wypadku sąd królewski nakazał pozwanemu odpowiadać, *allegationibus ipsius in partem reiectis tanquam minus iuridicis*¹⁴¹. Wszystko to razem nie tylko przedłużało proces, ale również zniechęcało powodów do jego kontynuacji. W konsekwencji nie jawili się często na terminach, narażając się na odbicie ze strony pozwanego i upadek sprawy.

Jednym z istotnych motywów, jakimi kierował się ustawodawca przy wydawaniu przepisów o odpowiedzialności poddanych, było niewątpliwie dążenie do wyeliminowania samopomocy. Potwierdzają to zwłaszcza takie sprawy, w których poddani skarżą się na bezprawne uwięzienie, *non requirendo dominum hereditarium pro administranda iustitia*¹⁴². Ale nie małą rolę odgrywały tu również momenty formalnoprocesowe. Świadczy

¹³⁷ Terr. Crac. 163, s. 107—108.

¹³⁸ Terr. Crac. 177, s. 67—68.

¹³⁹ Zob. wyżej, s. 24.

¹⁴⁰ Terr. Crac. 172, s. 60.

¹⁴¹ Terr. Crac. 172, s. 66—67.

¹⁴² Terr. Crac. 165, s. 124—125; Terr. Crac. 166, s. 90; Terr. Crac. 167, s. 556—557 i in.

o tym m. in. mandat Zygmunta I do starosty halickiego z r. 1525, nakazujący, *ut nullus oppidanus seu alius quicunque homo villanos ad oppida venientes arestare aut etiam quomodocunque depactare presumat pro debitis ac aliis quibusvis iniuriis, verum unusquisque debitorem suum conveniat coram domino proprio et petat sibi iustitiam ab illo sibi ministrari, cum forum rei actorem sequi debere clarum est, et nemo debeat extra suam iurisdictionem evocari*¹⁴³. W ten sposób zasady procesowe pomagały w ugruntowaniu poddaństwa ludności chłopskiej.

Od chwili popełnienia przestępstwa do wstąpienia na drogę sądową dzielił przeciwników procesowych znaczny niekiedy odcinek czasu. Wypełniały go czynności podejmowane przez poszkodowanego w celu uzyskania sprawiedliwości bez uciekania się jeszcze do interwencji władzy państwowej. Ponadto należało zabezpieczyć ślady przestępstwa, a w szczególności dokonać formalnego aresztu sprawcy przy udziale woźnego sądowego i świadków. Niedopełnienie tych czynności mogło potem ujemnie odbić się na przebiegu procesu. Dla przykładu można tu przytoczyć spór z 1523 r. między Stanisławem Chobędzkim a klasztorem miechowskim, któremu sąd nakazał wymierzyć sprawiedliwość na poddanym nazwiskiem Słaby, *pro provideo vero Kudla — iudicium regium assessoriale prefatum prepositum et suum conventum liberum et absolutum fecit ex eo, quia eundem Kudla ibidem non arestaverunt*¹⁴⁴. W podobnej sytuacji znalazł się w 1539 r. poddany ze Stróskiej Woli, domagający się od Wawrzyńca Spytki z Melsztyna wymierzenia sprawiedliwości *cum laborioso Mathia servo dicto Myśliwiec*; sąd asesorski bowiem i w tym wypadku oddalił powództwo, ponieważ *prefatus Mathias Myśliwiec apud ipsum non est arestatus*¹⁴⁵.

Po zabezpieczeniu dowodów przestępstwa poszkodowany w obecności woźnego i świadków powinien domagać się od pana danej wsi wymierzenia sprawiedliwości, a ponieważ najczęściej nie potrafił jej uzyskać, występował do właściwego sądu ziemskiego lub wprost do sądu królewskiego ze skargą *pro non administratione iustitie*. Czasem zwracał się bezpośrednio do sądu z prośbą o rozpatrzenie sprawy, ale wówczas pozwany zwykle domagał się odesłania *ad hereditatem*¹⁴⁶. Nie oznaczało to jeszcze, iż sprawiedliwość rzeczywiście zostanie tam wymierzona. Z takim właśnie wypadkiem spotykamy się w 1527 r., kiedy sąd królewski odesłał Piotra Odnowskiego dla rozpatrzenia skargi poddanych z wsi Bednarka, a ten *iuxta decretum regium desuper prolatum — iusti-*

¹⁴³ CIP IV, 1 nr 41. Por. VL I, 261.

¹⁴⁴ Terr. Crac. 160, s. 202.

¹⁴⁵ Terr. Crac. 167, s. 556—557.

¹⁴⁶ SPPP VI, nr 27, 337.

tiam non administravit. W tym samym roku sprawa wróciła jeszcze raz przed sąd królewski, który nakazał poszkodowanym zaprzysiąc wysokość szkody, pozwanemu zaś zapłacić ją bez ponownego już odsyłania do sądu dominialnego ¹⁴⁷. Tak szybkie załatwienie sprawy należało jednak do wyjątków. W obecnym wypadku zadecydowała — jak sądzę — okoliczność, iż poszkodowani zwrócili się bezpośrednio do króla, a ten odsyłając strony do sądu pańskiego zwykle zastrzegał: *Quod si pro eodem tempore iustitiam non administraverit, extunc partes prefate habebunt terminum ad terminos proximos regales et ibidem iudicium regium decernet*. Na szczęście też dla poddanych z Bednarki roki królewskie w 1527 r. odbyły się dwukrotnie i w takich terminach, iż zdążyli dwa razy stanąć na nich ze swoją skargą.

Równocześnie z żądaniem wymierzenia sprawiedliwości poszkodowany powinien *diem pro iustitia consequenda apud dominum postulare*. Termin taki mogły również strony ustalić w drodze wzajemnego porozumienia. Jego niedotrzymanie było podstawą do wszczęcia kroków sądowych, kończących się po dłuższym lub krótszym procesie — jeśli nie zachodziły jakieś przeszkody — wyznaczeniem z urzędu terminu, do którego sprawa powinna być załatwiona w sądzie dominialnym. W sądach królewskich był to zwykle okres dwu- lub czterotygodniowy, licząc od daty wydania wyroku, rzadziej inny ¹⁴⁸. Jednocześnie przydawano stronom woźnego sądowego *ad attentandum prefatam iustitiam* oraz dla ewentualnego poświadczenia na wypadek, gdyby spór taki wrócił jeszcze raz do sądu państwowego.

Stronami w omawianym procesie byli poszkodowani i pan zwierzchni obwinionego chłop ¹⁴⁹. Ten ostatni bezpośredniego udziału w procesie nie brał, choć czasem powód domagał się stawienia go przed sądem, jeżeli nie mógł uzyskać sprawiedliwości u pana. Nie jest również wykluczone, że stroną procesową mógł być w pewnych wypadkach sąd wiejski, któremu powierzono rozpatrzenie takich spraw ¹⁵⁰. Wskazuje na to sprawa tocząca się przed sądem sejmowym w 1540 r. między opatem czerwńskim i poddanymi z kilku jego wsi a Janem Radziejowskim, *et hoc per viam motionis eiusdem abbatis facte a quibusdam sententiis* — — *iudicium villanorum per ipsum abbatem locatorum ad facien-*

¹⁴⁷ Terr. Crac. 162, s. 465—466. Jest to ciąg dalszy sprawy z SPPP VI, nr 337; pierwszy termin miał miejsce dnia 24 I, drugi zaś 22 V 1527 r.

¹⁴⁸ Np. *antequam advenient termini regales proxime celebrate* (Terr. Crac. 160, s. 201).

¹⁴⁹ Jeżeli poszkodowanym był chłop, występował przy nim — jak zwykle — również jego pan *pro pena sua*.

¹⁵⁰ Być może dlatego Adam z Pleszowa pozwał przed sąd królewski w r. 1530 wójta i ławników z wsi Prądnik (Terr. Crac. 163, s. 204—205).

dam iustitiam prefato Johanni Radziejowski de subditis suis prefatarum villarum claustralium ¹⁵¹. Nie był również zadowolony z wyroku sądu wiejskiego Jan Jordan z Melsztyna, wiodący spór z opatem tynieckim w 1539 r. *occasione ministrationis iustitie — cum subditis et incolis suis de villis Opatkowice, Ujazd et Zdania pro laboribus*. Sąd ten bowiem ani nie chciał na żądanie powoda zatwierdzić przywileju dotyczącego spornej robocizny, ani też nie wydał wyroku, *attento etiam eo iudicio illorum non pertinere aliquam sententiam diffinitivam facere pro laboribus*, całą zaś sprawę odesłał do sądu królewskiego ¹⁵².

Odsyłając sprawę *pro administratione iustitie* do pana wsi sąd królewski w zasadzie nie interesował się już kwestią, jaki sąd winien tę sprawiedliwość wymierzyć ¹⁵³. W praktyce zapewne orzekał tu normalny sąd wiejski z sołtysem lub wójtem na czele. Zdarzało się również, że lokowano w tym celu specjalny sąd, w którym zresztą nie musieli nawet zasiadać chłopi ¹⁵⁴. Brak natomiast jakichkolwiek śladów wskazujących, iż poszkodowany mógł mieć wpływ na skład takiego sądu. Nie dotyczy to oczywiście wypadków, kiedy istniejący spór kończył się ugodą za pośrednictwem wyznaczonych przez obie strony arbitrów.

¹⁵¹ Terr. Crac. 169, s. 283—285. Wyrok sądu asesorskiego brzmiał w tym wypadku: *Quemadmodum huiusmodi propositiones et responsiones partium in processu cause hic producte, necnon decreta iudicum prefatarum villanorum ac informationes iudicii terrestris Sochaczoviensis exinde prefatis iudicibus villanis date abundius in se disponuntur, domini iudicio regio assessorio presidentes — eadem omnia decreta iudicum villanorum et ortilegia seu informationes iudicii terrestris Sochaczoviensis exinde datas in toto cassaverunt — tanquam illegitime et contra iuris communis formam facta et promulgata, ac ita decreverunt — quod ex singulis illis tribus villis claustralibus — advocatus cum duobus iuratis et tribus kmethonibus de communitate iuramentum corporale prestant —, quia kmethones prefati nec eorum vicini, quos idem generosus Johannes Radziejowski — inculpavit, non exusserunt fenum nec borram — nec dederunt occasionem exustionis huiusmodi. Ad evitandum autem in futurum huiusmodi difficultates idem Johannes Radziejowski, quotienscunque huiusmodi exustiones in borris tenute sue evenerint, debet eos exustores in recenti iuris ordine obducere et ostendere ac deinde publicare ipsi abbati, ac de illo aut illis, quem et quos accusavit, iustitiam administrari apud eundem abbatem petere. Et vicissim abbas seu factor suus — iustitiam debitam facere debet.*

¹⁵² Terr. Crac. 167, s. 78—80.

¹⁵³ Do wyjątków należy wyrok, jaki wydał sąd *in conventionem* w 1532 r. w sprawie między Piotrem Odnowskim a Małgorzatą Niebyszczańską, pozwaną do sądu ziemskiego sanockiego *occasione non administrationis iustitie de Pietrzyk kmethone suo de Niebyszczany*. Mianowicie decyzję sądu sanockiego *in eo passu et articulo, ubi cum pena decrevit iustitiam ministrare, approbavit, sed in eo articulo, ubi non addidit, quod iure Polonico debet iustitiam ministrare, retractando corrigit et decrevit huiusmodi iustitiam ministrandam iure Polonico, ex quo prefata Margaretha non docuit ius Theutonicum* (Terr. Crac. 164, s. 300—301).

¹⁵⁴ SPPP VI, nr 416.

Z kwestią wymiaru sprawiedliwości poddanym spotykamy się nie tylko w wypadku popełnienia przez nich przestępstwa, ale również w sprawach cywilnych. Należą tu m. in. spory między chłopami a mieszczanami o długi, którymi zajęła się bliżej konstytucja z 1496 r., postanawiając, *ut cives pro debitis quibuslibet — — kmethones citare, arestare detinereque non debeant neque possint in civitatibus et oppidis predictis, sed pro eisdem decernimus kmethonem in iure hereditatis, quam incolit, conveniendum iuxta formam iuris*¹⁵⁵. Gdyby jednak pan odmówił mieszczaninowi wymiaru sprawiedliwości, wówczas ten mógł wystąpić przeciw niemu ze skargą do sądu państwowego *pro non administratione iustitie*. Od tego momentu procesowego powstawała sytuacja identyczna jak w sprawach karnych.

Procesy na tle roszczeń cywilnych w związku z odmową wymiaru sprawiedliwości poddanym występują w księgach sądów królewskich stosunkowo rzadko, jak zresztą wszelkie cywilne sprawy chłopskie. Przeważają wśród nich wspomniane już spory o długi, przy czym nie zawsze łączyły się one z osobą mieszczanina. Z taką właśnie sprawą wystąpił w 1527 r. pleban z Cudzynowic przeciw tamtejszej dziedzicze, *quomodo ipsa laborioso olim Stanislao Bok — — inhibuit solvere eidem plebano quatuor cum medio florenos, quos sibi pro rebus certis apud ipsum emptis tenebatur, cum quo sibi nec iustitiam ministrare voluit nec sibi — — eosdem florenos solvere permittere voluit*¹⁵⁶. Ponieważ dłużnik w tym wypadku już nie żył, sąd asesorski nakazał pozwanej wymierzyć sprawiedliwość na jego spadkobiercach. Z innych spraw można tu jeszcze wspomnieć o zdarzających się czasem sporach spadkowych. Przykładem takiego sporu jest proces wytoczony w 1537 r. przez Marcina Mnicha mieszczanina z Tymbarku przeciw dziedzicowi z Lasocic, któremu sąd asesorski nakazał *iustitiam ministrare cum — — subditis suis in Lasocice, qui nolunt eidem Martino Mních exdividere sortem paternam et maternam*¹⁵⁷. Nieliczne sprawy cywilne innego typu występują w aktach sądownictwa królewskiego już tylko pojedynczo, i to przeważnie do połowy XV w.¹⁵⁸ Jest to zresztą cecha wspólna wszystkim sądom prawa

¹⁵⁵ VL I, 261.

¹⁵⁶ Terr. Crac. 162, s. 496—497.

¹⁵⁷ Terr. Crac. 165, s. 5—6.

¹⁵⁸ Z późniejszych można tu przytoczyć proces wszczęty w 1538 r. przez Jana Probolowskiego przeciw Mikołajowi i Stanisławowi Koniecpolskim, *quia vos non vultis sibi iustitiam administrare cum provido Johanne avvocato de Nowopole subdito vestro, qui prefatus Johannes fideiussit cautione fideiussoria verbali — — statuere providum Johannem sororum suum — — occasione cuiusdam monete inusitate apud eundem invente ad testificandum et purgandum se in eadem causa — — coram capitaneo Chęciniensi — — sub vadio centum marcarum* (Terr. Crac. 166, s. 196).

polskiego, w których wyraźną przewagę na odcinku spraw chłopskich posiadają procesy karne¹⁵⁹. Wynika ona m. in. stąd, iż w ramach feudalnego porządku prawnego ludność chłopska miała na ogół niewielkie możliwości nawiązywania z innymi osobami stosunków rodzących ewentualne spory cywilne. Już od połowy XV w. stosunki takie zamykały się przeważnie w granicach jednej tylko wsi lub kompleksu dóbr należących do jednego właściciela.

V

Ograniczone ramy niniejszego studium nie pozwalają na dokładne omówienie wszystkich zagadnień procesowych, jakie nasuwają się przy analizie materiału zapiskowego z lat królewskich. Przeważnie zresztą były to ogólne zasady postępowania sądowego, stosowane nie tylko w sprawach chłopskich. Zatrzymajmy się więc tylko przy niektórych z nich.

Wśród spraw chłopskich, które wpływały do sądów królewskich do końca XV w., wyraźną przewagę mają spory rozpoczynające się pozwem. U podstaw jego wydania leżała žaloba, po czym sąd przydzielał skarżącemu się woźnego *ad omnes actus iudicarios, ad quos sibi fuerit necessarius*, bądź z zaznaczeniem: *ad citandum citatione curie quascunque personas*. Z kolei woźny składał przed sądem zeznanie o dokonaniu pozwania rokiem nadwornym, wciągane do księgi w takim najczęściej ujęciu: *Ministerialis NN recognovit, quia nobilem NN ad instantiam laboriosi NN citatione curie verbali citavit et terminum hic coram regia maiestate aut iudicio regali assessorio assignavit, et eandem citationem sibi in manus in presentia actoris dedit et tetigit eundem, ne a iudicio discederet, donec secum iure experiatur*¹⁶⁰. W formule tej mamy zawarte główne elementy pozywania rokiem nadwornym, zwanym także później przytknionym. Był to w zasadzie pozew ustny, dający się zastosować wobec osób aktualnie znajdujących się w miejscu pobytu króla¹⁶¹; stąd też wyznaczany pozwanemu termin jawienia się w sądzie najczęściej brzmiał: *pro die hodierna*. Posługiwano się nim powszechnie w różnych sprawach

¹⁵⁹ Por. R. Hube, *Sądy...*, s. 42 i n.; K. Tymieniecki, *Kmieć wielkopolski...*, s. 38; tenże, *Sądownictwo...*, s. 14 i n.

¹⁶⁰ Terr. Crac. 160, s. 283; Terr. Crac. 162, s. 503; Terr. Crac. 163, s. 206; Terr. Crac. 169, s. 72 i in. Jeżeli powodami byli równocześnie pan i jego poddani, wówczas woźny zaznaczał czasem, iż *a quolibet seorsum una citatione curie citavit*.

¹⁶¹ Wynika to z brzmienia art. 17 statutu małopolskiego Kazimierza Wielkiego (*Syntagma*, s. 70).

chłopskich, częściej niż pozwem pisemnym. Konstytucja z 1519 r. zakazała stosować go do osób zamieszkałych na terenie Wielkopolski *nobis in terris Minoris Polonie existentibus* i na odwrót¹⁶². Na tej właśnie podstawie sąd asesorski odesłał w 1523 r. sprawę między Andrzejem Górnym z wsi Gądecz, poddanym Andrzeja Zakrzewskiego, a szlachetnym Jakubem Wilamowskim *ad terram Calisiensem et districtum Gneznensem cum pena XIV marcarum ex eo, quia ipse Andreas Górny prefatum Jacobum extra districtum et terram contra statutum evocavit citatione curie verbali hic ad ius regale Cracoviense*¹⁶³.

Kontumacja pozwanego na pierwszym terminie, w praktyce sądów królewskich dość częsta, pociągała za sobą karę oraz konieczność drugiego pozwania po upływie co najmniej dwóch tygodni¹⁶⁴. Również w tym wypadku można było pozywać rokiem nadwornym, zaznaczając jednocześnie fakt pierwszej kontumacji. Brak takiej wzmianki w drugim pozwie mógł stać się powodem nieoczekiwanych komplikacji, jak o tym świadczy proces między Maciejem kmieciem z Rychcic a Hieronimem Warzowskim, toczący się przed sądem ziemskim przemyskim. Sąd ten bowiem uwolnił pozwanego od odpowiedzialności na tej podstawie, iż powód nie wykazał *condemnationem in pena contumacie super primam citationem*. Kiedy jednakże powód naganiał go do sądu królewskiego, ten w 1543 r. *decretum prefati iudicii retractavit ex eo, quia ipse actor — obmittebat in citatione sua secunda clausulam de condemnatione in pena contumacie et voluit proponere super citationem prefatam suam secundam tanquam super primam. Ideo iudicium assessorium decrevit, quia pars citata tenetur respondere ad citationem actoris tanquam ad primam*¹⁶⁵. Brak wzmianki o kondemnacji wychodził więc praktycznie na korzyść pozwanego, któremu przywracano termin pierwszy. Niezależnie od tego zdarzało się często, iż obie strony jawiły się wprawdzie przed sądem na pierwsze wezwanie, ale tylko poprzestawały na ustaleniu następnego terminu sądowego, który uważano nadal za termin pierwszy.

W praktyce sądów królewskich spotykamy także wypadki pozywania w sprawach chłopskich już na pierwszy termin pozwem pisemnym, choć forma ta miała znacznie szersze zastosowanie dopiero przy drugim pozwaniu. Obowiązywały tutaj zasady podobne do tych, które przyjęły się przy pozywaniu w innych sądach, łącznie z przesadnym formalizmem,

¹⁶² VL I, 388.

¹⁶³ Terr. Crac. 160, s. 206.

¹⁶⁴ Sąd asesorski uwolnił w 1542 r. Stanisława ze Sprowy *ex eo, quod ante decursum duarum septimanarum post condemnationem in pena contumacie* został pozwany *citatione curie verbali secunda* (Terr. Crac. 170, s. 218).

¹⁶⁵ Terr. Crac. 173, s. 272—273.

jaki rozwinął się na tym odcinku w ciągu XV w.¹⁶⁶ Stąd też łatwo było taki pozew zacząć, narażając powoda na dodatkowe koszty i przedłużając samo postępowanie sądowe. Najczęściej posługiwano się zarzutem wadliwego adresu lub nieprawidłowego sposobu doręczenia. Tak np. Wawrzyniec Cebrzyk pozwany w 1518 r. przez poddanego ze wsi Górka zaprotestował w sądzie królewskim, *quia ipse citationem — — in bonis Grabowa — — posuit, protunc ipso Laurencio ibidem nihil habente et tenente*¹⁶⁷. Innym przykładem może być wysunięty w 1523 r. przez Achacego Jordana zarzut *pro mala et minus iusta positione per ministerialem citationum, et quia easdem posuit apud ortulanum, quod est contra statuta regni, ubi citationes non debent poni nisi apud wladarium*¹⁶⁸. Sąd królewski uznał wysunięty tu zarzut, nakazując tylko pozwanemu przysiąc, *quod habet in villa sua Droginia wladarium nomine Adam habentem domum. Et postquam docuerit, extunc quilibet ex prefatis actoribus —* a było wśród nich również kilku kmieci — *seorsum penam XV alias trium marcarum prefato Achacio Jordan succumbet ad solvendum et totidem iudicio*¹⁶⁹.

Można przytoczyć tu jeszcze inne przykłady, świadczące o niedogodnościach, jakie — w odróżnieniu od pozywania rukiem nadwornym — stwarzał chłopom pozew pisemny. Co więcej, zdarzają się one także po 1523 r., co wskazywałoby, iż formalizm listu pozownego nadal jeszcze się utrzymywał, mimo wprowadzonych w *Formula processus* wielu uproszczeń na tym polu¹⁷⁰. Tak np. w 1531 r. *ex decreto iudicii regalis assessorii laboriosus Georgius Młynarz de villa Gniazdowice luendo penam XV — — nobili Jacobo Kowarski et iudicio totidem propter cancellationem citationis regalis citabit denuo prefatum Jacobum, si vult*¹⁷¹. Innym przykładem może być dekret sądu asesorskiego z 1539 r., mocą którego *generosus Laurentius Spytek de Melsztyn liber et absolutus est pro hac vice a citatione litterali regali prima, qua ad instantiam laboriosi Jacobi Kula de Stroska Wola — — citatus erat pro eo, quia tu sibi non vis ministrare iustitiam cum laborioso Martino Ciagałka famulo seu subdito tuo — — et hoc ex eo, quia in citatione sua scripsit „famulo et subdito” — — sed sibi non descripsit, ubi esset possessionatus et ubi sub ipso*

¹⁶⁶ A. Vetulani, *Pozew sądowy...*, s. 67 i n.

¹⁶⁷ Terr. Crac. 161, s. 344.

¹⁶⁸ Na temat sposobu doręczania pozwu zob. A. Vetulani, *Pozew sądowy...*, s. 86 i n.

¹⁶⁹ Terr. Crac. 160, s. 210—211. W innym wypadku pozwany przez chłopca szlacheckiego *debet iurare, quod sigillum citationis, qua citatus est, non destruxit neque sibi de huiusmodi destructione citationis quicquam constat* (Terr. Crac. 156, s. 8—9).

¹⁷⁰ CIP IV, 1, s. 50, art. 1—6.

¹⁷¹ Terr. Crac. 163, s. 576.

*et in qua villa resideret*¹⁷². Nie trzeba wyjaśniać, jak łatwo praktyka taka mogła zniechęcać ludność chłopską do szukania sprawiedliwości na drodze sądowej.

Termin drugi był już w sądach królewskich zawity, jeśli strony dobrowolnie nie przyjeły za taki terminu pierwszego lub nie wynikało to z przepisu ustawy¹⁷³. Jeżeli pozwany i tym razem nie zjawił się w sądzie, upadał w sprawie, po czym wzywano go jeszcze raz na rok przypowieszony dla zadośćuczynienia żądaniu powoda. W praktyce szlachta pozywana przez chłopów do sądów królewskich nieraz opuszczała wszystkie terminy, jak to widać m. in. na przykładzie z 1531 r.: *Astitit terminum concitatum alias przypowieszony rok laboriosus Nicolaus de villa Żytowice — in et contra nobilem Johannem Niemierza — iuxta suam concitationem, qua ipsum concitavit pro his omnibus, pro quibus ipsum condemnavit in termino secundo tanquam peremptorio*¹⁷⁴. W takich wypadkach sąd królewski orzekał po myśli żądania pozwu i jednocześnie przydzielał powodowi woźnego *ad pignorandum* lub dla wwiązania go w dobra pozwanego, dodając przy tym: *In casu vero non admissae intro-missionis iam exnunc iudicium regale remittit ipsum ad loci capitaneum pro facienda et terminanda finali executione perlucrorum prefatorum*¹⁷⁵. Trudno jednak przypuszczać, że chłop mógł rzeczywiście zostać wwiązany w dobra szlacheckie; byłoby to bowiem sprzeczne z postanowieniami konstytucji z 1496 r. *De civibus et plebeis oppida et bona alia in iure terrestri non possessuris*¹⁷⁶, oraz z innymi wydanymi później w tej

¹⁷² Terr. Crac. 167, s. 558. W podobnej sytuacji sąd asesorski w 1537 r. uwolnił Jana Jordana z Zakliczyna *a citatione litterali prima regali, qua ad instantiam laboriosi Paskonis kmethonis de Męcina citatus erat, quomodo ipse de incolis ipsius villarum Olszyny, Olpiny et Szyrzyny — iustitiam non fecisset — et hoc ex eo, quia non expressit in citatione, de quo deberet prefatus Johannes Jordan sibi Paskoni iustitiam ministrare* (Terr. Crac. 166, s. 105—106; por. ibidem, s. 106—107).

¹⁷³ J. R a f a c z, *Dawny proces...*, s. 142—144.

¹⁷⁴ Terr. Crac. 163, s. 452—454. Sąd królewski zważywszy, iż pozwany w tym wypadku był szlachcicem nieosiadłym, *visa rebellitate et inobedientia iuris predicti Johannis Niemierza, ipsum laboriosum Nicolaum cum eius perlucris ad — Siradiensem capitaneum remisit. Qui ex officio capitaneatus Siradiensis de brachio nostro regali vocato prefato Johanne Niemierza tanquam iure convicto, in quantum protunc predicta non solverit, decreto suo mediante proscribet et banniet de regno et dominiis sue maiestatis, proclamatum, proscriptum et bannitum decernet*.

¹⁷⁵ Terr. Crac. 162, s. 136—137; Terr. Crac. 167, s. 153; Terr. Crac. 181, s. 210—212 i in.

¹⁷⁶ VL I, 271—272. Trzeba tak sądzić, jeżeliby nawet powstał na tym tle spór między chłopem a szlachcicem. Przykładem może tu być sprawa między Janem Włodarczykiem poddanym z wsi Janiszowice a szlachetnym Wawrzyńcem Możdzieńskim, którą rozpatrywał sąd *in conventionem* w 1539 r. z nagany sieradzkiego sądu grodzkiego, *occasione non admissionis et repugnationis intromissionis, cum*

samej sprawie ustawami. Raczej więc intromisja była tylko presją, mającą zmusić pozwanego do zadośćuczynienia wyrokowi, ewentualnym jej podmiotem zaś mógł być tylko pan.

Częstym zjawiskiem w praktyce sądów królewskich było zbiorowe występowanie chłopów w różnych procesach. Należą tu m.in. sprawy wszczynane przez poddanych z Marcinkowic (1400), Olszanicy (1421), Jadownik (1452), Łobzowa i Dłużca (1462), Bukowna, Luszowic, Ciężkowic i Grodźca (1472), Czekanowa (1518), Chełmu i Wielkiego Libiąża (1519), Banowic (1523), Liszek, Kaszowa, Nowej Wsi, Czułowa, Rybnej i in. (1524), Nizniowa (1530), Moszczenicy Niemieckiej (1538), Szczytnik (1539), Targowiska i Zakrzowa (1540), Kromnowa, Śladowa i Woli Śladowskiej (1540), Tołczyna (1540), Bieżanowa (1542), Winnik (1543), Jedliczy (1546), Ciszewa (1553) i wiele innych z wszystkich ziem Korony, nie licząc pomniejszych, które toczyły się z udziałem tylko kilku osób po stronie chłopskiej. Zainteresowanym był tu — jak już poprzednio zwracałem na to uwagę — pan feudalny, z uwagi na karę należną od pozwanego, ponadto niemałą rolę odgrywać musiały również inne względy, a w szczególności kwestia kosztów procesowych. Rozkładane bowiem na całe gromady były niewątpliwie łatwiejsze do zniesienia, nawet jeżeli proces nadmiernie się przedłużał. Nie można także wykluczyć tu momentu pewnej solidarności chłopskiej, choćby nawet częściowo była ona inspirowana przez samego dziedzica.

Kilka ogólniejszych uwag nasuwają nagany i apelacje figurujące w aktach sądownictwa królewskiego. Przede wszystkim więc należy podkreślić, iż sprawy chłopskie *ex motione* lub *appellatione* wpływały do sądów królewskich na szeroką skalę dopiero po 1520 r., równocześnie zaś malała wyraźnie ilość procesów *ex citatione*. Ta dość istotna zmiana pozostaje — jak sądzę — w związku z ogólniejszą tendencją, która zmierzała do odciążenia sądownictwa królewskiego od nadmiaru spraw. Realizowano ją m.in. poprzez wprowadzony w 1511 r. zakaz, *ne quis audeat quempiam extra districtum suum evocare preter regiam et officii causam, que non habet districtum*¹⁷⁷. Zamknięto w ten sposób drogę wielu powództwom chłopskim do sądu królewskiego jako pierwszej instancji, nadal jednak pozostał on, a właściwie dopiero odtąd zaczął w większym stopniu funkcjonować w charakterze sądu odwoławczego. Tym samym

prefatus Johannes Włodarczyk cum burgrabio castri Siradiensis necnon ministeriali et nobilibus ad intromittendum se in bona nobilis Laurencii Osmolski villam Osmolino in certis lucris ac penis, in iudicio terrestri Sadkoviensi perductis et obtentis, venerat. Sąd asesorski sententiam iudicii castrensis Siradiensis pro parte laboriosi Johannis Włodarczyk in contumaciam partis citate latam approbavit (Terr. Crac. 166, s. 364—365).

¹⁷⁷ VL I, 376. Por. SPPP III, art. 260.

znaczną część spraw chłopskich wpływających dotąd do sądu królewskiego przejęły sądy ziemskie i grodzkie. Od ich właśnie decyzji oraz od wyroków sądów wiecowych szły teraz odwołania i nagany do króla.

Drugie spostrzeżenie nasuwające się przy analizie materiału zapiskowego z tego czasu odnosi się do przedmiotu nagan i apelacji. Przeważają wśród nich, zwłaszcza do 1543 r., odwołania od decyzji wypadkowych, rzadziej natomiast spotykamy się z kwestionowaniem przez strony procesowe wyroków końcowych. Jeśli chodzi o pierwsze, dotyczyły one głównie początkowych stadiów procesu, a w szczególności poruszonego już w innym miejscu wezwania sędziego *ad respondendum*. Tu również należą wszelkie zarzuty związane z pozwaniem. Obok omówionych już poprzednio, można tu jeszcze przykładowo wskazać na spór toczący się przed sądem ziemskim lwowskim między poddanym z Dniestru a szlachetną Eufrozyną Pełczyną; w sporze tym sąd pierwszej instancji *decrevit parti actoree statuere ministerialem, qui posuit citationem*. Kiedy sprawa w wyniku nagany dostała się w 1543 r. do sądu królewskiego, ten *decretum prefati iudicii retractavit ex eo, quia post scriptum terminum, de consensu partium factum, non tenetur actor prefatus kmetho statuere ministerialem super probationem repositionis citationis* ¹⁷⁸.

A oto kilka przykładów odwołań od wyroków końcowych. W 1543 r. sąd asesorski, rozpatrzywszy spór o zranienie między poddanym biskupstwa płockiego z wsi Ostrowy a Jakubem Grzymałą, wszczęty przed sądem ziemskim zambrowskim, *in contumaciam ipsius citati — — sententiam terminorum communium retractavit ac solvere actori pro vulneribus decrevit* ¹⁷⁹. W tym samym roku, kiedy szlachetny Jan Szuński pozwał do grodu płockiego *laboriosum Andream Pierdak de Otoczna pro usu salis exotici et prohibiti*, i sprawa wskutek nagany dostała się przed sąd królewski, ten *eundem Pierdak a toto processu cause ac a citatione impetitioneque liberum emisit* ¹⁸⁰. Tenże sąd asesorski w 1545 r. *decretum tam iudicii terrestris Pisdrensis quam colloquialis Gneznen-sis inter laboriosum Mathiam piscatorem et subditum nobilis Johannis Bratowski — — et generosum Bogussium Pierzchliński — — occasione violente receptionis quindecim obstacula alias więcierzy — — in contumaciam partis citate [moventis] — — approbavit*, nakazując pozwanemu zapłacić za sporne więcierze ¹⁸¹. Innym przykładem może być sprawa tocząca się w pierwszej instancji przed sądem ziemskim kaliskim *inter laboriosum Petrum et Laurencium, filios laboriosi olim Martini Chilko*

¹⁷⁸ Terr. Crac. 172, s. 432—433.

¹⁷⁹ Terr. Crac. 173, s. 33.

¹⁸⁰ Terr. Crac. 172, s. 372.

¹⁸¹ Terr. Crac. 177, s. 38—39.

*kmethonis nobilis Johannis Chliwnowski de Bronowa, actores, et nobilem Johannem Bobrowski citatum occasione captivationis predictorum fratrum patris prefati, captivumque in vincula coniectionis, tortorique postmodum traditionis — ipsoque facto eum occisionis nullo iuris ordine servato. Wspomniany sąd nakazał eisdem fratribus decem marcas sub penis magnis iudicialibus solvere, sąd asesorski zaś w 1545 r. in contumaciam partis citate [moventis] — decretum iudicii prefati tanquam iuridice latum in toto approbavit*¹⁸². Podobnie zatwierdził sąd królewski w 1545 r. *in contumaciam partis citate moventis* wyrok grodu łączyckiego, wydany na korzyść poddanego arcybiskupstwa gnieźnieńskiego ze wsi Ławki w procesie przeciw Wojciechowi Nagórskiemu *occasione violente receptionis duorum boum*¹⁸³.

Nie jest kwestią przypadku, iż niemal każdy z przytoczonych tu wyroków sąd królewski zatwierdzał *in contumaciam partis citate*¹⁸⁴. To samo można powiedzieć o sprawach, w których nagana lub apelacja dotyczyła tylko decyzji wypadkowych, a które po rozpatrzeniu sąd asesorski odsyłał do pierwszej instancji *ad ulterius procedendum*. Sądzę, iż częste to zjawisko można tłumaczyć m. in. nadzieją pozwanego na przedłużenie procesu oraz zniechęcenie doń powoda, który — jak pisał Modrzewski — „nie mogąc znieść przewlekania i niezmiernych kosztów, pozostawia wszystko w rękach przeciwników”. Ale zdarzały się także sprawy, rozpatrywane przez sądy królewskie w drodze nagany lub apelacji, w których korzystne dla chłopów wyroki zatwierdzano *consensu partis utriusque presentaneo accedente*¹⁸⁵.

Znacznie rzadziej w procesach odwoławczych spotykamy się z kontumacją chłopów. Ich nieobecność na rozprawie mogła zresztą wynikać z nieodróżniania dopuszczalnych w owym czasie dwóch środków prawnych, które pozwalały zacząć niekorzystny wyrok, tj. nagany i apelacji¹⁸⁶. W wypadku nagany bowiem strona przyjmująca wyrok nie

¹⁸² Terr. Crac. 176, s. 477—478.

¹⁸³ Terr. Crac. 176, s. 177—178.

¹⁸⁴ Za kontumację uznał również sąd asesorski w 1530 i 1532 r. sytuację, kiedy pozwana z powództwa chłopskiego Anna Pieniążkowa, odwołując się od wyroku sądu ziemskiego sanockiego nie stanęła na terminie odwoławczym osobiście, lecz przez zastępcę *vera infirmitate — petens — prefatum terminum appellatorium ad aliam conventionem generalem — prorogari*. W obu wypadkach proces toczył się *occasione dissecationis et disiectionis violente sepum inter villas et hereditates Niebyszczany et Boiska iacentium, necnon occasione damnorum per pecora et pecudes — in frumentis — factorum* (Terr. Crac. 163, s. 81—82; Terr. Crac. 164, s. 282—283).

¹⁸⁵ Terr. Crac. 171, s. 183—184; Terr. Crac. 172, s. 362 i in.

¹⁸⁶ J. Rafacz, *Nagana sędziego...*, s. 131 i n.

musiała brać udziału w postępowaniu nagannym, jej obecność natomiast była konieczna w procesie apelacyjnym. Mogło się zatem zdarzyć, iż skazany szlachcic zakładał apelację, druga strona zaś w przekonaniu, że jest to nagana, nie jawiła się na rozprawie. Wówczas jednak sąd odwoławczy *in contumaciam partis appellate* uchylał korzystny dla chłopie wyrok pierwszej instancji.

W sądownictwie królewskim istniała nadto możliwość założenia apelacji od sądu asesorskiego do samego króla. Nierzadko korzystali z niej również chłopie, ilekroć nie udało im się pomyślnie zakończyć procesu przed sądem asesorskim. Tak np. w sprawie między Wojciechem Deską mieszczaninem z Radomska a karczmarzem Piotrem z Wąsoszy, pozwanym *occasione receptionis duorum equorum in via regali*, toczącej się w 1530 r. przed asesorskim sądem sejmowym, król *reprobando decretum iudicii assessorii decrevit, quatenus ipse Albertus Deska super valore equorum iuraret — et postquam iuraverit actor, extunc pars citata — tenebitur solvere totum valorem equorum sibi actori*¹⁸⁷. Odwołali się również do króla chłopie z Sokolowa i Rzadkiej Woli, kiedy sąd asesorski w 1540 r. oddalił ich powództwo przeciw mieszczanom z Brześcia, pozwanym, *quia dum ipsi cmethones in forum septimanale die forensi in Brzeście venerunt cum rebus suis vendibilibus, eosdem kmethones non convincendo iure captivassent*¹⁸⁸. O niezłej znajomości procedury sądowej może świadczyć inna z kolei sprawa, tocząca się w 1543 r. między uczciwym Fedorem Durniowiczem z Wołoszcza i naganionym przezeń sędzią grodu przemyskiego; *ubi utraque pars debuit ministerialibus et nobilibus in eadem conventionione presenti intentiones suas sufficienter probare, videlicet Fiedor, quod predictum iudicem a decreto contra eum lato movit, cuius motioni iudex deferre noluit neque eam in acta inscribi admisit, quod contra eum prefatus Fiedor protestatus est coram actis castrensibus Premisliensibus, prefatus vero iudex debuit probare, quia Fiedor a decreto non movit, neque motionem inscribi petiit*. Ponieważ sąd asesorski orzekł, iż *non tenetur prefatus — iudex expurgare sententiam suam neque ad citationes secundas litterales regales parti actoree respondere — pars actorea ad regiam maiestatem appellavit*¹⁸⁹. Jak widać więc, nie zaniedbywali chłopie żadnych środków prawnych, byleby tylko uzyskać korzystny dla siebie wyrok. Trudno jednakże ocenić, ile jest w tym zasługi ich samych, ile zaś zastępców procesowych i własnych panów.

¹⁸⁷ Terr. Crac. 163, s. 129.

¹⁸⁸ Terr. Crac. 169, s. 196—197; sąd asesorski oddalił tę skargę, *quia — de terra et districtu a foro iuris competentis evocaverunt*.

¹⁸⁹ Terr. Crac. 172, s. 162—163.

VI

W dziejach sądownictwa królewskiego omawianych pod kątem widzenia spraw chłopskich nie można pominąć zagadnienia na pozór już w literaturze przesądzonego, a mianowicie stosunków między poddanym a własnym panem feudalnym. To właśnie zagadnienie przede wszystkim skłoniło mnie do dokładnego przebadania pozostałości aktowej sądów królewskich do połowy XVI w.

Nie wszystkie spory, toczące się przed sądem królewskim między chłopami z jednej a dziedzicami lub posiadaczami tych samych wsi z drugiej strony, były sprawami między chłopem a jego panem¹⁹⁰. Niejednokrotnie bowiem można stwierdzić, iż występujący w roli pozwanego szlachcic był właścicielem tylko części wsi, skarżący zaś poddany zamieszkiwał inną część tej samej osady i podlegał aktualnie innemu panu. Nie trzeba tłumaczyć, że sąsiedztwo takie stwarzało szczególnie wiele okazji do wzajemnych zatargów. Tak np. w 1539 r. sąd asesorski *in conventione* rozpatrywał naganę sądu ziemskiego urzędowskiego, złożoną w sporze *inter nobiles Petrum Olbiącki sortis sue in Olbięcín et laboriosos Lucam tabernatorem, Stanislaum Cybula kmettones et subditos nobilis Stanislai Olbiącki, tanquam citatos, occasione falcastracionis pratorum in hereditate ville Olbięcín sortis ipsius Petri actoris*¹⁹¹. Przykładem z tej samej dziedziny jest rozpoczęty w 1542 r. przez Wojciecha Kijewskiego, kanonika włocławskiego i warmińskiego, dziedzica części wsi Rząska, proces przeciw Stanisławowi ze Sprowy, dziedzicowi innej części tejże wsi *pro eo, quia tu contra equum ac phas contraque ius et consuetudinem regni nostri commune prohibes et denegas subditis eius, ville Rząska colonis, pascua libera in hereditate eiusdem ville Rząska, tibi cum ipso Alberto Kijewski communi existentia, eosdemque subditos — cogis et compellis ad laborandum tibi quotannis dies 13 ac seorsum ad pratum quoddam tuum opere seu labore eorum omni anno conficiendum*¹⁹².

Inną kategorią spraw, które należy wyłączyć z omawianego tu kręgu, są spory między chłopami a byłymi dziedzicami lub posiadaczami zamieszkałych aktualnie przez nich wsi. Takim był np. proces wszczęty w 1530 r. przez Wojciecha Mazura kmiecia z Garlicy przeciw Pawłowi

¹⁹⁰ W sumie niewiele takich spraw wpływało do sądów królewskich przez cały omawiany tu okres, zarówno do połowy XV w., jak też później. Między tymi dwoma podokresami nie ma więc zasadniczej różnicy ilościowej, wyraźnie natomiast zaznacza się różnica jakościowa w zakresie zdolności sądowej i procesowej ludności chłopskiej.

¹⁹¹ Terr. Crac. 167, s. 37.

¹⁹² Terr. Crac. 170, s. 182—183.

Wronickiemu o zabranie zboża i innych sprzętów gospodarskich, w którym sąd asesorski oddalił powództwo na tej podstawie, *quia prefatus Albertus Mazur tunc temporis, quando aufugit, erat subditus ipsius Pauli Wronicki, ideo post ipsum tanquam profugum prefatas res accipere potuit*¹⁹³. Innym przykładem jest proces toczący się przed sądem królewskim w latach 1537 i 1538 między Wawrzyńcem Świerzem, przedmieszczaninem bieckim, i Janem Tarłą tenutariuszem z Libuszy, *quia, dum et quando ipse prefatum Laurencium in villa Libusza exemerat tanquam dominus, extunc recepto agro in possessionem eidem sortem pecunie extradidisset, residuitatem vero, hoc est 6 marcas, sibi solvere noluisse*¹⁹⁴.

Na pograniczu między powyższymi sprawami a właściwymi zatargami między chłopem a panem można wreszcie postawić procesy, które wszczynali chłopci przeciw posiadaczom wsi, przy czym po stronie chłopca stawał jego prawdziwy dziedzic. Z nielicznych tego rodzaju spraw figurujących w aktach sądów królewskich można tu wskazać jako przykład skargę poddanych z Trzecieży, wsi należącej do klasztoru imbramowickiego, złożoną w 1519 r. przeciw tenutariuszowi tejże wsi Mikołajowi Wolskiemu, a popieraną również przez klasztor¹⁹⁵.

Wśród spraw chłopskich rozpatrywanych przez sądy królewskie do połowy XVI w. zwracają na siebie uwagę liczne procesy o zbiegłych poddanych. Właściwość sądów królewskich w tych sprawach była — moim zdaniem — pozostałością kompetencji dawnego sądu panującego w dziedzinie tzw. *questiones status*¹⁹⁶. Początkowo bowiem stroną w takim procesie był zbiegły poddany, sam spór zaś toczył się głównie wokół prawa wychodu, należącego do zakresu wolności osobistej ludności chłopskiej¹⁹⁷. Świadczą o tym m.in. słowa statutów Kazimierza Wielkiego: *Qui profugus si propter austeritatem seu rancorem domini sui redire etiam iure convictus noluerit, extunc decernimus, quod idem fugiens domino tres marcas pro pena et censum annualet integre, quem alias solvebat, solvere tenebitur, et per hoc a domino suo fugitivus liberabitur*

¹⁹³ Terr. Crac. 163, s. 231—232.

¹⁹⁴ Terr. Crac. 166, s. 194—195.

¹⁹⁵ Terr. Crac. 159, s. 240, 308, 432 i in.

¹⁹⁶ Z. Wojciechowski, *Sądownictwo prawa polskiego w dobie przedmunitetowej*, Lwów 1930, s. 48.

¹⁹⁷ Przykładem z tej samej dziedziny jest wyrok sądu królewskiego z 1470 r. zamieszczony w AGZ XV nr 3538 (por. W. Hejnosz, *Ius Ruthenicale. Przeglądki dawnego ustroju społecznego na Rusi Halickiej w XV wieku*, Lwów 1928, s. 73 i n. oraz tegoż autora *Zagadnienie niewoli na Rusi Czerwonej pod koniec średniowiecza w świetle stosunków prawnych Polski i krajów sąsiednich*, Lwów 1933, s. 59).

*antedictus*¹⁹⁸. Potwierdzają to również niektóre zapiski sądowe¹⁹⁹. Oto np. sąd królewski w 1436 r. *decrevit Johannem kmethonem de Woywanowicze reverti ad Petrum dominum suum, a quo sine iure exiverat*²⁰⁰. W innym wypadku, kiedy w 1440 r. kmieć z Garlicy pozwał tamtejszego dziedzica Mikołaja *pro bonis ipsius kmethonis et ipsius dimissione alias o nyepuszczenye et idem kmetho debito tempore ab ipso recessit ponens marcam et goszczinne, causam suam amisit ex eo, quia idem Nicolaus iuravit et per eundem iuramentum ipsum kmethonem cum ipsius bonis iure acquisivit*²⁰¹. W tej samej księdze czytamy pod r. 1442, iż pozwany kmieć nie jawił się na terminie pierwszym *contra Andrean de Rupnow pro eo, quia ab ipso profugit absque tempore omni cum censu et laboribus*²⁰². Od połowy XV w. jednakże zapiski tego rodzaju znikają z akt sądowych, na ich miejsce zaś pojawiają się odtąd procesy o wydanie zbiegłych poddanych, toczące się już prawie wyłącznie między szlachtą lub między szlachtą a miastami. Chłopi nie biorą udziału w tych procesach nawet wówczas, kiedy — szczególnie w sprawach napływających do sądów królewskich z Mazowsza — toczyły się one *occasione non missionis ad fideiussionem kmethonis*, czyli wokół instytucji rękojmi-stwa kmiecego, zanikającego zresztą pod koniec pierwszej połowy XVI stulecia²⁰³.

Stosunkowo rzadko ingerował sąd królewski w sporach między poddanym a panem, które wynikały na tle posiadania gruntu, karczmy, młyna lub innych obiektów gospodarczych. Częściej wiedli procesy w tych sprawach sołtysi, uważani także za poddanych, ale energiczniej broniący swojego stanu posiadania²⁰⁴. Czasem odsyłał król takie sprawy do sądu komisarzkiego. Taki właśnie sąd rozpatrywał w 1444 r. zatarg między Wawrzyńcem Kabatem, poddanym z Izdebnika, a klasztorem Bożego Ciała na Kazimierzu o młyn we wsi Rzeszotary, niedawno przez tenże

¹⁹⁸ *Syntagma*, art. 133.

¹⁹⁹ Podobną praktykę stosowały również sądy ziemskie i grodzkie (por. R. Hube, *Sądy...*, s. 47—49).

²⁰⁰ Terr. Crac. 11, s. 9—10.

²⁰¹ Terr. Crac. 150, s. 210.

²⁰² Terr. Crac. 150, s. 250.

²⁰³ Pod koniec omawianego tu okresu sądy królewskie oddalały takie sprawy lub odraczały, *quia incole omnes terre Plocensis debebunt inter se mutuum informationem ad futuram conventionem regni* — — *dare, quomodo in posterum circa ex-fideiussionem huiusmodi kmethonum procedi* — — *debeat* (dekret z r. 1537, Terr. Crac. 165. s. 35—36), albo dlatego, *ut interea temporis inter predictam nobilitatem terre Plocensis de prefatis kmethonibus, an mittendi vel non mittendi fuerint, certus modus constitueretur* (z dekretu z 1537 r., Terr. Crac. 165, s. 59). Por. K. Tymieniecki, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 142—143.

²⁰⁴ Terr. Crac. 152, s. 78, 117 i in. Por. wyżej przyp. 100.

klasztór nabytej, zakończony zresztą dobrowolnym wycofaniem się powoda z procesu²⁰⁵. Innym przykładem może tu być spór między kościołem św. Anny w Krakowie a poddaną z Nowej Wsi o ogród, zakończony wyrokiem komisarskim z 1471 r. Na mocy tego wyroku przysądzone sporny ogród powódce z zastrzeżeniem, iż *ortus iste secundum quod ab antiquo pertinens est ad ecclesiam s. Anne, et nunc pertinere debet perpetue*, jego posiadacze zaś powinni świadczyć na rzecz plebana określone w wyroku powinności²⁰⁶. Spotykamy też wypadki, kiedy sądy królewskie same rozpatrywały takie sprawy i to nawet w okresie, kiedy dostęp chłopów do nich był już znacznie utrudniony. Dla przykładu wskażę tu wyrok z 1546 r., wydany w sporze między Walentym i Bartłomiejem Piórkowskimi, poddanymi z Lipna, a Janem z Kościelca, wojewodą inowrocławskim, który *in tres mansos agri ipsorum — — indebite immo violenter se iniecit*. Sąd królewski zważywszy na posiadany przez powodów przywilej, a także *recognoscens sua maiestas ibidem ratione laneorum prefatorum non habere ius eximendi, itaque decrevit ipsi citato eisdem actoribus de prefatis laneis condescendere*²⁰⁷. Ponieważ jednak mamy w tym przypadku do czynienia z dobrami królewskimi, ingerencja króla jako zwierzchniego właściciela nie wydaje się czymś wyjątkowym. Nie wchodził już ten moment w grę przy innej z kolei sprawie, toczącej się w 1551 r. *inter providum Mathiam advocatum in Trąbska Wola actorem et nobilem Stanislaum Trampski de eadem Wola heredem, citatum — — occasione violente expulsionis de bonis advocacie*. W pierwszej instancji rozpatrywał ją gród gostyński, po czym wskutek nagany znalazła się na forum sądu królewskiego. Ten ostatni zatwierdził wyrok sądu grodzkiego, przywracający wójtostwo powodowi, oraz nakazał reintromisję na jego rzecz z takim jednakże znamienym dodatkiem: *Nihilominus sacra regia maiestas presenti decreto decernere dignata est, quia prefatus Stanislaus Trampski debet esse liber a damnis, nec ipse Mathias advocatus potest intentare actionem iure pro eisdem damnis prefato Stanislao Trampski ex eiusdem expulsionis subsecutis ex ea ratione, quia subditus super domino suo damna lucrari non potest; hoc etiam reservando, quia, si est prefatus advocatus inutilis, agat contra ipsum prefatus Stanislaus Trampski tanquam dominus hereditarius in foro competenti coram iudicio terrestri iuxta statutum*²⁰⁸. Proces powyższy nie może wprawdzie uchodzić za typowy z uwagi na udział w nim wójta, niemniej jednak sołtysi i wójtowie nie-

²⁰⁵ Kod. Małop. IV, nr 1459.

²⁰⁶ Terr. Crac. 152, s. 255.

²⁰⁷ Terr. Crac. 181, s. 210—212

²⁰⁸ Terr. Crac. 184, s. 680—682.

szlacheckiego pochodzenia byli również uważani za poddanych. Tym samym sformułowana tu zasada odnosiła się do całej ludności chłopskiej.

Wyroki sądu królewskiego w omawianych tu sprawach dotyczyły czasem bezpośrednio chłopą, choćby ten nawet nie brał żadnego udziału w procesie. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w 1453 r. w związku z zatargiem między klasztorem św. Trójcy w Krakowie a dziedzicami wsi Cianowice o znajdującą się tam karcznię, którą uprzednio darowała temuż klasztorowi wdowa po karczmarzu i jej córka. Otóż sąd królewski nie uznał darowizny, ponieważ została ona dokonana bez zezwolenia pana feudalnego, ale równocześnie postanowił, aby dziedziczki spornej karczmy w ciągu roku sprzedały ją *isti homini, qui posset censum ac utilitates et labores iuxta privilegium ipsorum dictis heredibus solvere et exercere. Et vendentes ipsam tabernam summam pecuniariam, pro qua vendent, debent dare — — conventui pro eadem taberna. Ipsi vero heredes — — non debent inhibere neque impedire — — venditionem eiusdem taberne*²⁰⁹.

Nie ma zupełnie w aktach sądów królewskich typowych dla stosunków chłopskich spraw karnych, jak pobicie lub zranienie, zabójstwo, szkody polne, leśne i innych, w których przeciwnikami byłoby poddany i jego pan²¹⁰. Nie znaczy to oczywiście, iż sporów na takim tle między chłopami a dziedzicami nie było, ale świadczy raczej o tym, że nie docierały one do sądów królewskich. Jeśli do tego dodamy, że i w zakresie jurysdykcji cywilnej sądy królewskie interweniowały stosunkowo rzadko między poddanym a jego panem, czasem zresztą wyręczając się sądem komisarskim, dostęp ludności chłopskiej do nich z punktu widzenia omawianych tu spraw okaże się od samego początku dość problematyczny. Jedynym, nieco częstszym przedmiotem sporów, które załatwiała sądy królewskie, był zakres powinności i świadczeń ludności chłopskiej. One też najczęściej były okazją do wydawania decyzji ogólniejszych, mogących stanowić na przyszłość podstawę dla orzecznictwa innych sądów w stosunkach między chłopem a panem, a więc o charakterze prejudykatów.

²⁰⁹ Terr. Crac. 151, s. 203—204.

²¹⁰ Do wyjątków należy tu omawiana niżej sprawa pracowitej Katarzyny z Olśzówki przeciw jej dziedzicowi z 1518 r., jak również proces z 1504 r. między szlachetną Barbarą Grajowską *contra laboriosos Nicolaum et Johannem fratres germanos dictos Kusowie, kmethones de Grajow, — — quod sibi prefati Nicolaus et Johannes unum vulnus cruentum et quatuor livida vulnera intulerunt violenter*. Sąd królewski postanowił w tej sprawie, *quod dum et quando nobilis Barbara Grajowska — — cum testibus super laboriosis Nicolao et Johanne — — prefata vulnera docuerit iuramento proprio, extunc ipsa domina Barbara aut in mutilatione manuum prefatorum kmethonum debet esse contenta, aut in summa 30 marcarum iuxta propositionem et citationem ministerialis* (Terr. Crac. 154, s. 175).

Podkreślałem już poprzednio, iż w sporach ze szlachtą chłopcy występowali często zbiorowo, w wielu wypadkach jednak spotykamy się także ze skargami indywidualnymi lub rodzinnymi. Inaczej wygląda ten stosunek w procesach toczących się na tle powinności chłopskich, gdzie indywidualna skarga nie miała żadnych szans powodzenia. Procesy zbiorowe tutaj są więc już regułą, od której praktyka sądów królewskich nie zna prawie zupełnie wyjątków. W sumie jednak i tych procesów było stosunkowo niewiele, zaś najczęściej dochodziły do króla skargi chłopów na ucisk w dobrach kościelnych. Oto np. sąd kasztelana krakowskiego, zastępującego w tym wypadku króla, taki wydał wyrok w 1437 r. w sporze między kmieciami z Bodzanowa a opatem tynieckim: *quod predictus abbas debet predictos kmethones tenere et fovere taliter, qualiter suus predecessor, in laboribus et aliis proventibus et non debet eosdem kmethones angariare neque aggravare. — Et predicti kmethones dominum abbatem amodo evocare seu citare non debent in ius regis neque domini capitanei Cracoviensis*²¹¹. Z podobną skargą przeciw temuż klasztorowi wystąpili kmiecie z kilku innych wsi w 1450 r., ale opat korzystając z ich nieobecności w sądzie *eosdem kmethones iure et iudicialiter evasit*²¹². Źródła nasze znają jeszcze kilka podobnych procesów, w których orzekał bezpośrednio sąd królewski, bądź też przekazywał sprawy do rozpatrzenia sądowi komisarowskiemu²¹³. Od wyroku tego ostatniego strony odwoływały się czasem do króla. Z takim właśnie wypadkiem mamy do czynienia w 1549 r., kiedy to wyznaczeni przez króla komisarze rozpatrzyli w Kaliszu zatarg między Janem Macińskim plebanem ze Stawiszy a mieszkańcami wsi Wyrowo i Długa Wieś, *quod prefati incole prefato plebano tanquam subditi ipsius excusabant et denegabant aliquorum laborum executionem facere iuxta statutum de cmethonum laboribus*. Wydany przez nich wyrok, nakazujący wspomnianym mieszkańcom odrabiać pańszczyznę zgodnie z konstytucją 1520 r., sąd królewski zatwierdził, dodając: *quia hoc sacra maiestas decretum approbavit inter ipsum plebanum ac kmethones atque subditos ipsius plebani per prefatos commissarios latum, quia ipse plebanus de bono esse super suos proprios kmethones hanc commissionem obtinuit; sed si eandem commissionem a sacra maiestate regia non obtineret, sacra maiestas regia eundem plebanum occasione prefatorum kmethonum tanquam*

²¹¹ Terr. Crac. 150, s. 68. Por. też Kod. Małop. IV, nr 1294; Zbiór dok. małop. I, nr 243; II, nr 515.

²¹² Terr. Crac. 151, s. 8.

²¹³ Należy tu m.in. zatarg między kmieciami z Klimontowa i Ostrowa a klasztorem staniąteckim z 1452 r. (Terr. Crac. 151, s. 128—129; por. T. Lubomirski, o.c., t. III, s. 48); zob. też SPPP VI, nr 432.

*subditorum ipsius plebani non iudicaret*²¹⁴. Przytoczona motywacja wskazuje, że pleban ze Stawiszy dobrowolnie poddał się jurysdykcji sądu królewskiego, wyrażając zgodę na jego pośrednictwo w sporze ze swymi poddanymi. Był to więc zwyczajny wybór sądu, możliwy także w innych podobnych sprawach, chociaż zapiski sądowe nie zaznaczały tego wyraźnie. W praktyce bowiem milczące poddanie się pozwanego orzecznictwu królewskiemu było równoznaczne z wyborem. A ponieważ pozwanymi z reguły byli w tych sprawach panowie, ich zgoda była czynnikiem decydującym o dopuszczeniu jakiegokolwiek sporu z poddanymi na forum sądu królewskiego. Podobna zgoda — jak już poprzednio starałem się to podkreślić — konieczna była w każdym wypadku, ilekroć chłop chciał wstąpić na drogę sądową również przeciw osobom trzecim. Bez niej sąd królewski — moim zdaniem — nie był uprawniony do rozpatrywania ani skarg chłopskich na panów, ani też skarg pańskich na chłopów. Stąd może tak rzadko docierały te sprawy do króla. Jeżeli zaś częściej od innych były to sprawy chłopów z dóbr duchownych, to także częściej niż w odniesieniu do dóbr szlacheckich wychodziły mandaty królewskie, zakazujące sądzić poddanych instytutów kościelnych przez jakiegokolwiek inne poza dominialnymi sądy. Wszelkie odstępstwa od tej zasady były zatem wyjątkiem, opartym na dobrowolnej zgodzie zainteresowanych.

Z przypuszczeniem powyższym nie koliduje znany wyrok sądu królewskiego z 1518 r., uważany w nauce za punkt przełomowy w stosunkach między panem a chłopem oraz początek całkowitego poddaństwa sądowego ludności chłopskiej²¹⁵. W jego zakończeniu wprowadził sąd królewski uzasadnił oddalenie powództwa Katarzyny, żony młynarza z Olszówki, przeciw tamtejszemu dziedzicowi, Piotrowi Brzeskiemu, *ne exinde sequela habeatur, ut subditi suos dominos huiusmodi litteris deberent attrahere ad regiam maiestatem*²¹⁶, ale możliwa jest w tym wypadku inna, zgoła odmienna od tradycyjnej interpretacja.

Skarga pracowitej Katarzyny dotyczyła dwóch różnych spraw, a mianowicie zmuszania jej męża do nienależnych powinności oraz napadu na drodze publicznej, dokonanego na nią przez Piotra Brzeskiego i jego towarzyszy. Można przypuszczać, iż dla tej ostatniej przyczyny ze skargą

²¹⁴ Terr. Crac. 182, s. 175—178. Inny przykład, wskazujący na dobrowolne poddanie się opata brzeskiego orzecznictwu królewskiemu w sporach z poddanymi, przytacza T. Lubomirski, o.c., t. III, s. 46 przyp. 3.

²¹⁵ M. Bobrzyński, *Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce. Szkice i studia historyczne*, t. II, Kraków 1922, s. 213—214. Por. *Historia państwa i prawa Polski od połowy XV w. do r. 1795*, pod red. J. Bardacha, Warszawa 1957, s. 55—56.

²¹⁶ SPPP VI, nr 148. Por. Terr. Crac. 158, s. 317.

wystąpiła właśnie ona, nie zaś jej mąż. Tym samym napad należy uważać za *causa principalis* całej sprawy. Wydaje się również, że użyte w zapisce z 1518 r. wyrażenie *littera querele* bynajmniej nie oznacza pozwu, ponieważ zapiski sądów królewskich konsekwentnie używają na jego określenie terminu *citatio*; a zatem rozpoczęcie procesu nie nastąpiło zgodnie z obowiązującymi zasadami postępowania sądowego. W konsekwencji sąd asesorski uwolnił obwinionego *pro hac vice*, nie wykluczając tym samym możliwości dochodzenia pretensji z zachowaniem obowiązujących norm proceduralnych, a w szczególności formalnego pozwania. Nic więc dziwnego, że ta sama powódka jeszcze w 1518 r. wystąpiła ponownie — tym razem tylko ze skargą o napad — przeciw Brzeskiemu, dwukrotnie pozywając go do sądu królewskiego. Na pierwszym terminie nie zjawił się pozwany²¹⁷, na drugim zaś w 1519 r. powódka, przez co sprawa upadła²¹⁸. Sytuacja powtórzyła się jeszcze raz pod koniec 1519 r.²¹⁹ i na drugim terminie w 1521 r.²²⁰, z tym samym skutkiem; z treści zapisek nie da się jednak wydobyć, czy przyczyna skargi była ta sama, co poprzednio, czy też inna. W świetle tych faktów nie musimy więc dopatrywać się w dekreście z 1518 r. zakazu pociągania panów do sądu królewskiego przez poddanych, ale raczej tylko nakazu przestrzegania obowiązujących zasad procesowych. Jedną z takich zasad był również wymóg zgody pana feudalnego na wszczęcie procesu przez jego poddanego. Niedotrzymanie tego wymogu w omawianym tu przypadku mogło także wpłynąć na decyzję sądu królewskiego. Trudno zatem przyjąć, iż dekret z 1518 r. zapoczątkował odcięcie chłopów od sądów królewskich. Takiego początku bowiem trzeba szukać w tym samym czasie, kiedy pojawił się wymóg zgody pańskiej na każdy proces chłopski, a więc około połowy XV w.

Księgi sądów królewskich nie notują prawie zupełnie skarg chłopów na panów z dóbr prywatnych. Już samo to stwierdzenie umacnia, jak się zdaje, wysuniętą wyżej hipotezę o niedopuszczalności drogi sądowej w sporach między poddanymi a dziedzicem bez jego zgody. Trudno bowiem przypuścić, iż sytuacja chłopów w tych dobrach nie dawała im żadnych podstaw do skarg.

Zdarzają się natomiast skargi chłopów z dóbr królewskich. Z takim np. wypadkiem mamy do czynienia w r. 1450, kiedy to chłop z Jodłownika w sporze z Jadwigą Włostowską o wymiar robocizny uzyskali wy-

²¹⁷ Terr. Crac. 158, s. 413.

²¹⁸ Terr. Crac. 159, s. 87—88, 218—219.

²¹⁹ Terr. Crac. 159, s. 286.

²²⁰ Terr. Crac. 159, s. 420.

rok nakazujący im odrabiać pańszczyznę w dotychczasowych rozmiarach *usque ad felicem adventum et ingressum proximum ipsius domini regis in Cracoviam. Et si eisdem kmethonibus videbitur aliqua iniuria per ipsam dominam ipsis illata, tunc ipsi kmethones coram regia maiestate — — possunt proponere*²²¹. Przy dotychczasowych prawach i obowiązkach zachował król również kmieci z Borku, skarżących się w 1450 r. wraz ze swym sołtysem na Jana Wątróbkę²²². Podobnie orzekł sąd asesorski w 1463 r., *quod singuli kmethones de Bielawy [debent] domino suo Petro Branicki tenentario agros in Strzegocice arare, metere, omnia collaborare — — prout ex antiqua consuetudine in Grodzecz colebant*²²³. Ingerencja sądu królewskiego w tych i podobnych — nielicznych zresztą — sprawach jest zrozumiała. Król bowiem występuje tu w roli właściciela ziemskiego, stojącego na straży praw i obowiązków swoich poddanych. Nic nie wskazuje przy tym, aby już przed połową XVI w. sprawy te wyodrębniono spośród innych procesów toczących się w sądach królewskich i poddano osobnej jurysdykcji referendarzy²²⁴. Bez zmian bowiem uczestniczyli oni przez całą pierwszą połowę tego stulecia we wszelkich sporach rozstrzyganych *in curia regis* lub *in conventione*, zarówno szlacheckich jak też chłopskich, spełniając wszędzie rolę, jaką im zakreśliły konstytucje z 1507 i 1538 r. Ale możliwości wyodrębnienia się referendarii w osobny organ sądowy zarysowały się już od r. 1540, kiedy to po raz pierwszy nastąpiło odesłanie nagromadzonych w sądzie królewskim spraw do sądów wiecowych, z wyjątkiem m.in. wszelkich spraw dotyczących dóbr królewskich. Kolejne remisje i limitacje generalne odtąd stale już powtarzały to zastrzeżenie, co powodowało, iż sprawy związane z królewszczyznami, a tym samym również dotyczące zamieszkałej w nich ludności, z wolna zaczęły oddzielać się od innych. Zakończenie tego procesu nastąpiło dopiero w drugiej połowie XVI w., w ścisłym związku z dalszymi przemianami w sądownictwie królewskim.

W aktach sądów królewskich występuje jeszcze jeden typ procesów, których przedmiotem są skargi na ucisk i nadmierne zmuszanie chłopów do powinności. Są to mianowicie różnego rodzaju spory, w których jedną stroną są chłopci, działający samodzielnie lub wspólnie ze swym dziedzicem, drugą natomiast szlachta lub starostowie, domagający się pewnych świadczeń od obcych poddanych. Taki był np. spór z 1523 r. między Pio-

²²¹ Terr. Crac. 151, s. 85.

²²² Terr. Crac. 151, s. 50.

²²³ Terr. Crac. 152, s. 71.

²²⁴ Takie właśnie stanowisko zajmował J. R a f a c z, *Sąd referendarski koronny*, Poznań 1948, s. 7 i n. Słusznej krytyce poddał ten pogląd J. M a t u s z e w s k i, *W sprawie genezy...*, s. 352 i n.

trem Odnowskim starostą sądeckim a tenutariuszami z Iwkowej *occasione ducendorum roborum pro edificiis ad curiam crematam sue maiestatis in Nova Sandecz per homines tenute ipsorum* ²²⁵. Tu również można zaliczyć wspomniany już poprzednio zatarg z 1539 r. między Janem Jordanem a kmieciami i zagrodnikami klasztoru tynieckiego z wsi Opatkowie, Ujazd i Zdania, powstały na tle zmuszania ich do nienależnej robocizny ²²⁶. Taki wreszcie był proces z tego samego roku, toczący się między Stanisławem Malcherowiczem a Janem Beniczem mieszczaninem krakowskim, *occasione iussionis et compellationis vi homines et subditos predicti Stanislai Malcherowicz in villis Wierzchowisko, Sulistawice, Lgota, Stara Wieś — — in campis suis propriis — — laborare, frumenta metere etc.* ²²⁷ Ponadto kwalifikują się do niniejszej grupy spory, w których po jednej stronie występowali sołtysi lub wójtowie, nadużywający swoich uprawnień lub też skarżący się na ich ograniczenie, po drugiej zaś posiadacze wsi, zainteresowani w tym samym stopniu prawami i obowiązkami jej mieszkańców ²²⁸. Wszystkie te sprawy jednak, chociaż dotyczą ludności chłopskiej i wiążą się z pociąganiem jej do niezwykłych świadczeń i powinności, są w rzeczywistości procesami między samą szlachtą, bądź też między chłopami a osobami trzecimi.

VII

Trzeba jeszcze na koniec wspomnieć o chłopskich sprawach niespornych figurujących w aktach sądów królewskich. W sumie są one nieliczne, ale zasługują na uwagę ze względu na drogę, jaką dostały się do tych akt. Oto kilka przykładów. Wśród zapisek sanockich, wciągniętych do księgi ziemskiej podczas pobytu króla w 1447 r., znajdujemy m.in. wpis stwierdzający, iż kmieć z Sądkowej odstąpił od kupna roli u kmiecia w Kostyrowcach *et recessit de media marca principali solucione alias zadatku, quam dederat super agro prefato. — — Pro qua cessione — — recessit a iure suo hereditario, ubi nunc sedet vel in posterum sedebit, et subdidit se sub ius Polonicum* ²²⁹. O dziedzictwo chłopskie zapewne chodziło także w 1471 r., kiedy to Katarzyna córka Macieja Paczolaka z Będkowic *totam partem hereditatis sue, quam habet in Będkowice, — — nobili Stanislao Zdzech de ibidem pro decem marcis vendidit* ²³⁰.

²²⁵ Terr. Crac. 160. s. 256. Por. SPPP VI, nr 460.

²²⁶ Terr. Crac. 165, s. 555—556; Terr. Crac. 167, s. 78—80, 395—397.

²²⁷ Terr. Crac. 167, s. 337.

²²⁸ Terr. Crac. 152, s. 323; Terr. Crac. 159, s. 92.

²²⁹ AGZ XI, nr 2431.

²³⁰ Terr. Crac. 152, s. 276.

Podobnie w 1507 r. dwie poddane z Konar *recognoverunt, quia totas ipsarum areas una cum edificiis, agris, ortis, ortulanis, gais, campis et generaliter cum universis et singulis proprietatibus — — nobili Stanislao de Konary pro 13 marcis in totum vendiderunt — — et intromissionem coram iure dederunt* ²³¹. Z innych można przytoczyć zeznanie złożone przed aktami królewskimi w 1511 r. przez Jadwigę, żonę mieszcza-
nina kleparskiego a córką dziedzica z Klonowa, *quia totam ipsius hereditatis partem paternam et maternam, quam in prefata Klonów habet, cum omni iure et toto dominio — — laborioso Stanislao Przysch dicto et sue posteritati pro 20 marcis — — in totum vendidit et inscripsit. — — Et debet ipsum Stanislaum prefata Hedvigis, recedendo a iure suo civili, ab omnibus impedimentis et damnis — — sub vadio 20 marcarum intercedere, eliberare et tueri. Pro quo vadio si se citare permiserit, extunc hic in iudicio regali seu terrestri in primo termino tanquam in peremptorio parere, respondere et vadio satisfacere tenebitur, nullis modis — — ipsum evadendo et neque prescriptione* ²³².

Wpisy niesporne w ogólności nie są w księgach sądownictwa królewskiego wyjątkiem, ale z reguły dotyczą nieruchomości ziemskich. O ich ilości świadczy najlepiej fakt, iż od 1530 r. zaczęto prowadzić nawet w tym celu osobną serię inskrypcji ²³³. Jest to jednak zrozumiałe, ponieważ w każdym roku królewskich obowiązkowo uczestniczył sąd ziemski, właściwy dla tego rodzaju spraw. Zeznanie złożone przed aktami królewskimi miało więc tę samą wagę, co wpis dokonany w księdze ziemskiej. Tłumaczenie takie można by nawet przyjąć dla tych z podanych wyżej przykładów, w których chodzi o alienacje między chłopami i szlachtą. W innych wypadkach wybór sądu królewskiego dla dokonania czynności prawnej o charakterze niespornym był rezultatem wzajemnego porozumienia stron. Stąd owe formularzowe klauzule w rodzaju: *recedendo a iure suo quovis Theutonico, incorporando se hic eidem iuri regali* itp., uniemożliwiające na przyszłość zaczepienie czynności prawnych na tej podstawie, że zostały dokonane przed niewłaściwym sądem. Zasadę wyboru sądu potwierdzają nadto inne dodawane przy wpisach niespornych zastrzeżenia, mocą których strony na wypadek sporu poddawały się dobrowolnie orzecznictwu sądu królewskiego wyłącznie lub obok innych sądów. Klauzule takie zamieszczano też przy omówionych już poprzednio ugodach dotyczących ludności chłopskiej, choćby nawet ta nie brała w nich osobistego udziału. Tak właśnie kończyła się ugoda zawarta w 1531 r. między Sewerynem Bonerem a Janem

²³¹ Terr. Crac. 154, s. 368.

²³² Terr. Crac. 155, s. 477.

²³³ W serii tej nie ma już zupełnie spraw chłopskich.

Iwanem: *Que omnia et singula predictae partes tam pro se quam pro suis subditis se inscripserunt perficere et complere sub penis iudicialibus trium marcarum tociens succumbendis, quociens alicui condicioni non fuerit satisfactum. Et similiter in eisdem penis condemnandas se permittunt predictae partes pro se et suis subditis in primo termino absque citatione et concitatione tanquam peremptorio tam in iudiciis regalibus, quam terrestribus et castrensibus Cracoviensibus, donec premissis omnibus satisfiet*²³⁴. W podobny sposób obwarowano umowę z 1524 r. między tenutariuszami z Osobnicy *pro omnibus iniuriis et dissensionibus inter prefatas partes et earundem partium subditos*²³⁵. Była to więc droga, która bez naruszenia zasad właściwości sądowej, a w szczególności wspomnianej poprzednio konstytucji z 1511 r., umożliwiała ludności chłopskiej dostęp do sądów królewskich nawet wtedy, kiedy mógł on wydawać się zupełnie zamknięty.

VIII

Od końca XIV do połowy XVI w. przewinęły się przed sądami królewskimi w Polsce liczne sprawy chłopskie. Początkowo sporadycznie, z biegiem czasu trafiały tam one coraz częściej — w miarę, jak rosła w ogólności liczba spraw w tych sądach — osiągając szczytowe nasilenie w pierwszej połowie XVI stulecia. Z procesowego punktu widzenia sądy królewskie zajmowały się tymi sprawami na podstawie remisji (*remissio*), pozwu (*citatio*) oraz nagany lub apelacji (*motio seu appellatio*). Zachowane dla omawianego okresu materiały zapiskowe, uzupełnione współczesnym ustawodawstwem, pozwalają wyjaśnić, jaką pozycję zajmowała tu sama ludność chłopska, a jaką panowie feudalni, którym ona bezpośrednio podlegała.

Stosunkowo łatwy dostęp i nieskrępowaną swobodę działania przed sądami królewskimi miała ludność chłopska do połowy XV w. Sprawne też podówczas funkcjonowanie tych sądów przyczyniało się do szybkiego na ogół załatwiania skarg chłopskich, bez potrzeby odsyłania ich do innych instancji sądowych. Sytuacja zmieniła się jednak w następnym okresie. Zwiększający się napływ spraw do sądów królewskich i postępujący z nim równolegle wzrost formalizmu procesowego powodowały, iż spory zaczęły się przewlekać, a tym samym uzyskanie sprawiedliwości stawało się dla chłopów coraz trudniejsze. Jednocześnie wzrastała ingerencja w procesy chłopskie panów feudalnych, dążących do ograniczenia zdolności sądowej i procesowej swoich poddanych. Coraz częś-

²³⁴ Terr. Crac. 163, s. 378—382.

²³⁵ Terr. Crac. 161, s. 271—272.

ciej więc w takich sprawach obok skargi chłopskiej spotykamy się z powództwem własnym pana lub powierzaniem mu zastępstwa procesowego, a także z jego działaniem w procesie zamiast ludności chłopskiej, ale ze skutkiem w nią przede wszystkim godzącym. Od połowy XV w. zaznacza się również obowiązkowy udział właściciela zwierzchniego w każdym procesie chłopskim, czego wyrazem było żądanie dlań kary niezależnie od roszczenia jego poddanego. Żądanie takie było równoznaczne z zezwoleniem pana feudalnego na wszczęcie procesu przed sądem państwowym. Wymóg powyższy konieczny był również dla tych procesów, które chłopci wytaczali własnym dziedzicom. Tutaj jednakże przybierał on formę wyboru sądu, będącą w rzeczywistości dobrowolnym poddaniem się pana orzecznictwu królewskiemu. Tym samym znany dekret królewski z 1518 r., uważany dotąd za punkt przełomowy w kontaktach ludności chłopskiej z sądami królewskimi, nie stanowił ani początku, ani też zakończenia owego dłuższego procesu historycznego, jakim było odcięcie chłopów od władzy państwowej.

Zmiany, jakie pojawiły się w sądownictwie królewskim od końca XV w. w związku z dążeniem do usprawnienia jego działalności, odbiły się również na rozpatrywanych tu dotychczas sprawach chłopskich. W szczególności bardziej rygorystyczne przestrzeganie zasad właściwości sądowej powodowało, iż sądy te odtąd występują rzadziej w roli pierwszej instancji dla skarg chłopskich przeciw szlachcie. W rezultacie zaczęła zmniejszać się liczba spraw wpływających do nich *ex citatione*, na jej miejsce zaś rosła ilość spraw *ex motione seu appellatione* od wyroków sądów ziemskich i grodzkich oraz wiecowych. Od końca XV w. również zaznaczył się w sądownictwie królewskim liczebny wzrost procesów *pro administratione iustitie*, prowadzących w praktyce do wyłączności sądownictwa dominialnego we wszystkich sprawach spornych, w których chłop występował w roli pozwanego. Pod koniec omawianego okresu sądy królewskie na szeroką skalę rozpoczęły odsyłanie zalegających sporów do niższych instancji, stale jednakże zastrzegając dla siebie sprawy dotyczące dóbr królewskich. Praktyka ta przyspieszyła wyodrębnienie się w niedalekiej przyszłości sądów referendarskich.

Ludwik Łysiak (Kraków)

LA JUSTICE ROYALE DANS LES PROCÈS DES PAYSANS JUSQU'À LA MOITIÉ DU XVI^{ème} SIÈCLE

Résumé

Depuis la fin du XIV^{ème} jusqu'à la moitié du XVI^{ème} siècle nous voyons se dérouler devant les cours de justice royales en Pologne de nombreux procès de paysans. Ces procès étaient intentés par les cours royales sur le principe de la

rémision (remissio), citation (citatio) ainsi que d'une motion ou appelation. Le matériel écrit concernant cette période et conservé jusqu'à nos jours, supplémenté par la connaissance de la législation de cette époque, permet de mettre au point quelle était la position occupée ici par la population paysanne, proprement dite, et quelle était celle des seigneurs féodaux, dont elle dépendait directement.

Jusqu'à la moitié du XV^{ème} siècle, la population paysanne jouissait d'un accès relativement facile et d'une liberté d'action peu limitée, devant les cours de justice royales. Comme les cours fonctionnaient très efficacement à ce temps-là, les cas des paysans étaient généralement très vite expédiés, sans qu'il soit nécessaire de les renvoyer à d'autres instances judiciaires. Cette situation changea durant la période qui suivit. Les cas affluaient devant les cours royales et parallèlement le formalisme de la législation des procès croissait, ce qui fait que les procès tiraient en longueur. Il s'en suit que les paysans rencontraient de plus en plus de difficultés sur leur chemin en poursuivant leur juste droit. En même temps l'ingérence des seigneurs féodaux dans les procès des paysans gagnait en importance, car il y avait tendance à limiter les possibilités des serfs en matière de juridiction et de procès. Nous voyons donc de plus en plus souvent le seigneur prenant part, dans ces cas, du côté du paysan dans le rôle du parti ou de remplaçant au procès, ainsi que nous le voyons agissant dans le procès à la place de la population paysanne, à cet effet que le procès prenait un tour défavorable pour cette dernière. Depuis la moitié du XV^{ème} siècle on observe également que le propriétaire suzerain prenait part de rigueur dans chaque procès de paysans, ce qui se laisse voir en ce qu'il réclamait une amende pour lui-même, indépendamment des revendications de son serf. Cette exigence équivalait à une permission du seigneur donnée au serf en matière d'intenter un procès devant la cour publique. Cette exigence était également de rigueur pour ces procès que les paysans intentaient à leurs propres seigneurs. Mais dans ces cas il y avait une possibilité de choix concernant la cour de justice, ce qui menait à ce que de fait le seigneur se soumettait volontairement à la justice royale. C'est ainsi que le décret royal de l'année 1518, si bien connu, et regardé jusqu'ici comme le moment décisif réglant l'accès de la population paysanne aux cours de justice royales, ne constituait ni le début ni la fin de ce long procès historique, que formait l'isolation des paysans de l'autorité de l'état.

Les changements subis par la juridiction royale depuis la fin du XV^{ème} siècle, eurent aussi leur écho en matière des procès de paysans que nous considérons dans cette étude. On se mit à observer plus rigoureusement les principes de compétence judiciaire, ce qui eut pour suite que les cours de justice jouaient plus rarement le rôle de première instance dans les procès de paysans intentés contre la noblesse. Il en résulta un nombre plus restreint de procès ex citatione devant les cours royales, au contraire le nombre de procès ex motione seu appellatione des décisions des cours foncières et municipales, grandit. Depuis la fin du XV^{ème} siècle on observe également sur le terrain de la justice royale un nombre grandissant de procès pro administratione iustitiae, menant en pratique à l'exclusivité de la juridiction dominiale dans tous les cas contentieux dans lesquels le paysan se trouvait dans le rôle d'accusé. Vers la fin de la dite période les cours royales se mettent à renvoyer en grand nombre tous les cas périmés aux plus basses instances, en se réservant néanmoins ceux qui concernaient les biens royaux. Cette pratique accéléra dans un très proche futur la différenciation des cours des référendaires, compétentes pour les paysans des biens royaux.

